Nr. 268 We Lwowie, Piątek dnia 21. Listopada 1879. **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. listopada.

(Narada wtorkowa gabinetu angielskiego. — Koncesja dana na kolej azjatycką Czerniajewowi — Znaczenie polityczne tej koncesji. — Sprawa bośniacka w Radzie państwa a w sejmie węgierskim — Stanowisko Tiszy i jego gabinetu. — Szanse ustawy wojskowej; kłopot centralistów.)

Przedwczoraj, jak donosiły depesze z Londynu, nagle zwołana została wielka narada gabinetu angielskiego, w której udział wzięli wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem tylko ks. Richmonda, rezydującego przy boku królowej. Dotąd wszakże żadne z ministerjalnych pism angielskich nie doniosło co było przedmiotem obrad tej narady, — wstrzemięźliwość ta tembardziej godna uwagi, że wiadomość o zwołaniu owej narady wywołała pewien niepokój zarówno w politycznych jak i giełdowych sferach Europy.

Domysłów wszelako nie brak, a wszystkie one osnute są na tle ostatniego konfliktu anglo-tureckiego. Przedewszystkiem więc zasługuje na uwagę przypuszczenie, że konflikt nie został właściwie załagodzony, ale tylko odroczony. Wprawdzie hat sułtański datowany z 15. bm. zapowiada wprowadzenie reform, a świeże mianowanie Bakera baszy, Anglika z rodu, szefem kontroli aparatu administracyjnego Małej Azji, jest jakby pierwszym krokiem na drodze praktycznego zastosowania zapowiadanych reform; ale obok tych dwóch faktów, czyniących zadość żądaniom Anglii, istnieją podobno inne, uderzające wprost w najdotkliwsze punkta zamiarów angielskich. I tak np. wiadomo, że Anglia obejmując opiekę nad Cyprem w znanej konwencji z 4. czerwca 1878 r. wybrała tę wyspę jedynie dla tego, aby uczynić z niej *tete de ligne* kolei żelaznej, którą miała zamiar wybudować od portu Aleksandretty, leżącego naprzeciw Cypru, do ujść Eufratu.

Wprawdzie w konwencji cypryjskiej nie ma wzmianki o kolei, a tem mniej o tem, komu Turcja ma dać koncesję na budowę tej linii, ale wtedy kiedy się układała ta konwencja, stosunki między Anglią a Turcją były tak przyjazne, że nikt nie wątpił, iż koncesję na tę kolej otrzymać może tylko jakieś konsorcjum angielskie. Rzecz ta była prawie tak dalece zdecydowaną, iż nietylko kapitaliści francuzcy lub niemieccy nie próbowali występować do konkurencji z tworzącem się właśnie podówczas w Londynie konsorcjum angielskiem, ale nadto konsorcjum to, zainicjowane przez rząd angielski, było tak pewnem siebie, że nie posiadając ani koncesji ani nawet przyrzeczenia na nią, poczęło już było na własne ryzyko zakupywać grunta w Aleksandrecie na składy towarów, organizować swój personal inżynierski i robotniczy, przeprowadzać wstępne roboty, zawierać umowy, słowem robić to wszystko, co właściwie wykonywa się dopiero wtedy, gdy się ma już w ręku formalną koncesję.

Wkrótce jednak po kongresie berlińskim zaczęły się już pierwsze starcia między Portą a p. Layardem. Starcia te były wprawdzie zrazu słabe i małoznaczące, na Portę działały jednak w ten sposób, że ilekroć Layard wystąpił z żądaniem nadania angielskiemu konsorcjum koncesji na kolej, tyle razy Porta umiała w sposób zręczny i delikatny sprawę odroczyć. Naturalnie z biegiem czasu i w miarę zaostrzenia się stosunku Anglii do Porty, odraczania te odbywały się ciągle na coraz dłuższe perjody, aż wreszcie... koncesję na rzeczoną kolej otrzymał podobno w zeszłą sobotę (a więc w dzień, w który podpisany został hat o reformach) jen. Czerniajew, ów słynny Czerniajew, jeneralissimus armii serbskiej, smutnej pamięci bohater z pod Aleksinaczu, ścigany listami gończemi za kradzież pieniędzy panslawistycznego „błagotworytielnawo kamitieta."

Rzecz prosta, odpowiedzialności na siebie nie bierzemy za tę wiadomość. Przyniosły ją depesze ze Stambułu, więc na nie odpowiedzialność spada. Charakterystyczną jest wszakże rzeczą, że ministerjalna *Presse* nie wątpi wcale o prawdziwości tej wiadomości. Za to milczeniem pomija ona komentarz, który do tej wiadomości dodają. A jest on dość ciekawy.

Utrzymują w Stambule już oddawna, że p. Fournier, ambasador francuzki, jest osobistym zaklętym wrogiem p. Layarda. Otóż dni rządów Waddingtona są jak wiadomo policzone. Przepowiadają, że wkrótce po zebraniu się Izb francuzkich, ustąpi on z posady ministra spraw zewnętrznych, a razem z jego ustąpieniem nastąpi radykalna zmiana w kierunku polityki francuzkiej. Więc sytuacja p. Fourniera polepszy się o tyle, że jego sympatje dla Moskali znajdą więcej poparcia w gabinecie francuzkim, niż miały dotychczas. Antycypując tedy ową zmianę, mającą już za kilka dni nastąpić, p. Fournier rad był, że może stołka Layardowi przystawić i poparł zabiegi Łabanowa, dobijającego się o koncesję dla Czerniajewa. Po podpisaniu jednak tej koncesji przez sułtana, Mahmud Nedim trzymał ją w swem ręku przez parę dni w jak największym sekrecie i dopiero oddał ją Łabanowowi, gdy należny bakszysz został wypłacony. Tym sposobem dopiero w poniedziałek rozeszła się po Stambule wieść o nadanej Czerniajewowi koncesji, a Layard natychmiast doniósł o tem do Londynu. Skutkiem tej depeszy zwołana została na wtorek nagle narada gabinetowa, a ministerjalna *Presse* wierzy w to, że kwestja kolei i koncesji danej Moskalom stanowiła powód i przedmiot narady gabinetu angielskiego.

I naprawdę, dla Anglii oddanie tej kolei w ręce Moskwy jest klęską nielada. Przedewszystkiem Cypr utraca całą swoją wartość, co więcej staje się ciężarem. Następnie wszystkie plany Beaconsfielda co do opanowania przemysłowego i handlowego całej Małej Azji w łeb same przez się biorą, skoro kolej, a więc najważniejszy środek komunikacyjny, pozostawać będzie w ręku zajadłego wroga Anglii. Wreszcie i mowy już być nie może o kombinacjach militarnych, jakie Anglia wiązała z posiadaniem tej kolei.

A do Turcji przyczepić się ona w żaden sposób nie może, bo ani konwencja cypryjska, ani traktat berliński nie nakłada na Turcję obowiązku dawania Anglikom koncesji na koleje. Więc ze stanowiska jurydycznego, traktatowego, Porta miała prawo dać pierwszeństwo Czerniajewowi, jakkolwiek przez to zwichnęła całą doniosłość konwencji cypryjskiej i zarazem pozbawiła Anglię tego materjalnego powodu, który ją czynił taką orędowniczką traktatu berlińskiego.

Jak więc widzimy, kwestja tej koncesji uderza w samo sedno najważniejszych spraw politycznych. Z wielką przeto niecierpliwością oczekiwać będziemy wiadomości ze Stambułu, bo ostatecznie wolno jeszcze powątpiewać, czy prawdziwą jest wiadomość o szczęściu, jakie spotkało Czerniajewa i Moskwę w osobie jego

---

Rzeczą godną uwagi jest, że klub czeski i klub stronnictwa prawa przedlitawskiej Izby posłów dotąd nie powzięły finalnej, obowiązującej dla wszystkich członków klubowych uchwały ani co do sprawy wojskowej, ani też co do bośniackiej. Co do sprawy wojskowej, okazuje się, że na konferencji u Taaffego i Hohenwart tylko w swojem własnem imieniu oświadczył się za nią. Jak wiemy, Czesi dopiero wtedy powezmą finalną uchwałę co do sprawy bośniackiej, gdy przyjdzie do drugiego czytania w Izbie.

Powód, dlaczego Tisza w węgierskiej Izbie posłów przemawiał za odesłaniem §. 1. ustawy bośniackiej do komisji, zależał nietylko w tem, że proponowane poprawki nie były do odrzucenia, ale głównie w tem, że komisja bośniacka przedlitawskiej Izby posłów przyjęła zasadę wyliczenia spraw administracji bośniackiej, któreby do kompetencji legislatyw należeć miały, która to zasada zapewne przez Radę państwa przyjęta zostanie. Na konferencji węg. stronnictwa rządowego z d. 17. bm. uchwalono zatem, wnieść kilka drobnych poprawek, i te odesłać do komisji, dla zyskania czasu, a na każdy sposób rozprawę szczegółową odroczyć. Wczoraj jednak komisja bośniacka węgierskiej Izby posłów załatwiła już §. 1., pozostaje więc tylko zwleczenie rozprawy szczegółowej w Izbie. Co do wyliczania owych spraw zdanie Tiszy jest takie, że chociaż w zasadzie nic przeciw temu mieć nie można, wyliczenie jednak może wypaść albo za obszerne albo za szczupłe; w pierwszym wypadku trzeba z lada drobnostką udawać się do legislatyw, co by bardzo utrudniało administrację, w drugim zaś mogłaby pojawić się jakaś sprawa, która pod ustawę podciągnąć się nie da, i kłopot byłby jeszcze większy.

Zwycięztwo Tiszy w sprawie bośniackiej nazwano zwycięztwem pyrrhusowskiem — i przepowiadano rozluzowanie się gabinetu Tiszy. Na to odpowiadają organa półurzędowe, że zawsze to lepsze niż klęska pyrrhusowska, i że owszem odtąd Tisza może liczyć na większość jednolitą. Faktem ma być, że Tisza w ten tylko sposób zwyciężył, iż siedmiu podobno posłów kroackich za nim głosowało, a zwłaszcza że tych ze swego stronnictwa, którzy są przeciwnikami ustawy bośniackiej, zdołał namówić, aby się usunęli od głosowania. W samej rzeczy 85 posłów nie przybyło, a gdy oppozycja w komplecie przybyła, więc są to owi, przez Tiszę namówieni. Dowód w tem, że Tisza absolutnie włada stronnictwem rządowem, i upadku się obawiać nie ma potrzeby.

Winniśmy uzupełnić przebieg rozpraw w komisji wojskowej przedlitawskiej Izby posłów z d. 17. b. m. Zeithammer (Czech) nietylko oświadczył się za dziesięcioleciem, ale i wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby w ramach organizacji wojskowej dążył do wszelkich oszczędności, jakich wymaga stan finansów państwa i położenie ekonomiczne ludności.

P. Dzwonkowski dowodził, iż polityczne położenie w Europie znagla do zabezpieczenia stanu sił zbrojnych monarchii na dłuższy przeciąg czasu, a gdy zważając na to położenie polityczne, żaden członek komisji nie mógł proponować i nie proponował zmniejszenia armii pomimo twierdzeń, że domaga się tego część ludności, przeto również z uwagi na to położenie polityczne winni wszyscy głosować za zabezpieczeniem stanu armii na czas dłuższy.

W tym samym duchu przemawiał p. Matusz (ze stronnictwa czeskiego).

P. Chrzanowski zwrócił się najprzód przeciw twierdzeniom Rechbauera i Russa; udowadniał, że zapewnienie trwałości organizacji i stanu sił zbrojnych potrzebnem jest dla potęgi monarcii na zewnątrz i dla zapewnienia jej korzystnych przymierzy. Następnie oświadczył się przeciw wnioskowi Czedika z powodów merytorycznych i formalnych: merytorycznych, gdyż zmniejszenie pokojowej stopy armii do 230.000 żołnierzy, obok utrzymania powszechnej służby wojskowej, pociągnie za sobą konieczne skrócenie czasu nauki i wykształcenia rekruta w obrotach wojskowych, (w piechocie do paru miesięcy); w skutek czego żołnierze nie będą wyćwiczeni, a następnie nie wyrobione tłumy, powołane pod broń w czasie wojny, ginąć będą marnie, straty w boju się powiększą; nie wielka więc oszczędność w pieniądzach pociągnie za sobą wielki wydatek krwi. Ważny to wzgląd dla Galicji, stawiającej w razie wojny przeszło sto tysięcy ludzi pod broń. Z powodu formalnego jest także przeciw wnioskowi Czedika, gdyż oznaczenie w ustawie, uchwalonej przez Radę państwa, pokojowej stopy armii, ścieśnia atrybucje delegacyj wspólnych.

Wreszcie minister Horst dowodził, jak szkedliwie byłoby dla należytego wyćwiczenia wojsk, zmniejszenie pokojowej stopy armii i oznaczenie jej ustawą; złożył stanowcze w imieniu rządu oświadczenie, iż rząd nie mógłby ręczyć za należyte wyrobienie żołnierza i dobroć armii, gdyby jej stopa pokojowa była zmniejszoną do 230.000; dzisiaj wynosi ona 252.000 żołnierzy.

Minister Horst przemawiał czasami bardzo — żywo. Zapewniał on, że wniosek Czedika przedkładał sferom wyższym, ale wszędzie uznano, że rząd w żaden sposób przystać nań nie może. Godnem uwagi jest, że p. Smolka, przewodniczący, na początku posiedzenia zdawał sprawę o posłuchaniu prezydjum Izby u cesarza, i wspomniał, że cesarz wyraził życzenie, aby prace Rady państwa szły więcej sporym krokiem. P. Smolka dodał, że komisja wojskowa zapewne będzie pamiętała o tem życzeniu cesarza.

Przy głosowaniu 17 głosami przeciw 5 odrzucono wniosek Czedika; następnie 14 przeciw 8 przyjęto projekt rządowy za podstawę rozprawy szczegółowej. Rezolucję Zeithammera przyjęto. Przy wyborze sprawozdawcy centraliści nie głosowali.

Wszyscy autonomiczni członkowie komisji głosowali za ustawą, niema zatem wątpliwości, że tak samo głosować będą w Izbie. Zdaje się jednak, że w rozprawie szczegółowej objawią niejedno życzenie, i kategorycznie żądać będą od rządu spełnienia. Mianowicie posłowie włościanie Niemcy domagają się, aby ze względu na ludność wiejską uwolniono od służby wojskowej tych, co są niezbędni dla gospodarstwa, tudzież kleryków, którzy przeważnie ze stanu włościańskiego pochodzą.

Klub liberałów zebrał się zaraz d. 17. bm., tudzież nazajutrz; uchwalono tylko postarać się, aby cały obóz centralistyczny solidarnie postępował, i do tego wezwać wspólny komitet centralistyczny; to samo d. 18. bm. uchwalił i klub postępowy. Ale podczas gdy klub liberałów przystaje na cały etat, ale tylko na 5 lat, klub postępowy przystaje tylko na jeden rok, i jest za wnioskiem Schöffla. Komitet centralistyczny zebrał się też d. 18. bm., ale żadnej nie powziął uchwały.

Faktem jednak jest, że obie Izby sejmu węgierskiego i przedlitawska Izba panów, tudzież oba rządy i korona są za dziesięcioleciem i całym etatem; że rządy do żadnych kompromisów się nie skłonią; że Węgrzy odrzucają wniosek Schöffla z powodu, iż można za dwa lata jako tako wymusztrować szeregowca, ale dobrych podoficerów się nie wyrobi. Faktem dalej ma być, że znaczna część centralistów jest za wnioskiem rządowym, tak dalece, że większość dwóch trzecich nawet w przedlitawskiej Izbie posłów otrzyma. Położenie centralistów jest zatem rozpaczliwe, tem bardziej, że Prusy myślą o pomnożeniu armii niemieckiej i pomnożenia austrjackiej żądają. Błyska im jeszcze nadzieja honorowego odwrotu. Taaffe oświadczył, że br. Haymerle jako wspólny minister nie może zjawić się na zebraniu tylko przedlitawskiem, ale z chęcią każdego pojedyńczego posła przyjmie i przekona go o konieczności przyjęcia ustawy wojskowej. P. Weeber zatem, prezes klubu liberałów, ma się udać do br. Haymerlego. Zapewne dopiero po tej konferencji komitet centralistyczny poweźmie uchwałę.

P. Rechbauer już w komisji wojskowej przypuszczał, że ustawa wojskowa zostanie w Izbie posłów przyjętą, i zapowiedział, że w razie przyjęcia jej na więcej niż rok, postawi wniosek, aby §. 2. ustawy wojskowej, przyznający tylko koronie za pośrednictwem rządów prawo wnoszenia projektów co do pomnożenia lub zniżenia kontyngentu wojskowego, w ten sposób zmieniono, żeby prawo to inicjatywy przysługiwało także Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu. Wniosek ten jednak został w komisji przez autonomistów odrzucony.

Korespondencje „Gaz. Nar".

Wiedeń 18. listopada.

△ Wczorajszy dzień był wyłącznie poświęcony posiedzeniom wydziałów, a większość członków tych wydziałów szczerze dokumentowała dobre chęci celem posunięcia prac swych ile możności naprzód.

Wielkiej wagi dla nas jest dokonany wczoraj wybór jeneralnego sprawozdawcy wydziału budżetowego. Wybrany został poseł Smarzewski; w osobie więc wybranego a nie w zwycięztwie prawicy nad kandydatem lewicy p. Wolfrumem, polega istotne znaczenie i ważność wyboru. Każdą pracę, każde publiczne wystąpienie p. Smarzewskiego cechuje sumienne a wyczerpujące studium, dokładne przejęcie się przedmiotem rzeczy, głęboka umiejętność w bronieniu tejże, oparta na niezłomności przekonań. Z żalem widzieliśmy p. Smarzewskiego, usuwającego się w ubiegłej kadencji od szerszego koła działania; to też z tem większą radością witamy teraz tego doświadczonego szermierza na arenie najważniejszych walk parlamentarnych.

Wydział bośniacki nie mógł przystąpić do uchwał, a to głównie z powodu nieobecności ministrów na posiedzeniu. Zdaje się, że pewna zwłoka w tej sprawie jest obecnie na rękę rządowi, oglądającemu się bacznie w tej mierze na Peszt i wyczekującemu ztamtąd hasła do rozwiązania zawikłania, leżącego w samemże przedłożeniu.

Wydział wojskowy, po odrzuceniu wniosków stawianych przez niemiecką mniejszość (Rechbauer, Czedik, Schöffel) zakończył jeneralną debatę przyjęciem w zupełności wniosku rządowego, i wybrał Zeithammera sprawozdawcą.

Na posiedzeniu wydziału podatkowego bronił Krzeczunowicz swego wniosku, odnoszącego się do podatku gruntowego, przeciw czemu powstawał kierownik ministerstwa finansów p. Chertek dowodząc, że wniosek Krzeczunowicza, obok wielkiej straty czasu, przyniósłby państwu szkody około 3 milionów złr. Uchwała nie została powzięta, ponieważ w czasie dyskusji musiał p. Chertek opuścić posiedzenie wydziału, udając się na radę ministrów.

Muszę na tem miejscu sprostować wiadomość, podaną przez *Tagblatt* o „konferencji autonomistów". Była to, jak o tem z przytoczonych nazwisk przekonać się można, prosta narada członków prawicy wydziału budżetowego (nie zaś konferencja komisji 15), którzy zebrali się wczoraj w celu porozumienia się wyłącznie tylko co do postępowania prawicy w komisji budżetowej. Skutkiem tej narady był właśnie wybór jeneralnego sprawozdawcy i uchwały co do ustępów 1., 2. i 9. przedłożenia budżetowego.

Po wyraźnem zamanifestowaniu ducha, panującego w wydziałach, a mianowicie w autonomicznej większości tychże, oddają się sfery rządowe nadziei, że najgłówniejsze przedłożenia, jak ustawa wojskowa i kwestja zarządu Bośnii i Hercegowiny, już w ciągu przyszłego tygodnia załatwione zostaną; coby znów dało rządowi możność zwołania wspólnych delegacyj w pierwszych dniach, sejmów krajowych zaś w ostatnich dniach grudnia b. r. W sprawie wyżwspomnianych dwóch wniosków rządowych, szukają w poufny sposób na Ballplatzu kontaktu z przewódzcami stronnictw Rady państwa. Jeden szczegół nie podlega najmniejszej wątpliwości i z nim to liczą się zawczasu wiernokonstytucyjni liberały, t. j. że w kwestji ustawy wojskowej nie zgodzi się rząd na żadne transakcje i na żadne, choćby najłagodniejsze zmiany.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów było zajęte pierwszem czytaniem kilku wniosków mniejszej wagi. W tem posiedzeniu wziął udział po raz pierwszy, po dłuższym urlopie z powodu słabości, poseł Skrzyński i złożył w ręce prezydenta przepisane przyrzeczenie. Następne posiedzenie dopiero w piątek, by pozostawić wydziałom potrzebny czas do specjalnych dyskusyj i uchwał i do wypracowania odnośnych sprawozdań.

Na wczorajszej ogólnej audjencji przyjmywał cesarz między innymi także księcia Adama Sapiehę w dopełnieniu formalności, jaka poprzedza wstąpienie księcia do Izby panów, jako dziedzicznego jej członka.

Wieczorem pożegnali cesarstwo arcyksiężniczkę Krystynę opuszczającą Wiedeń i Austrję a udającą się do Hiszpanii; poczem sami do Gödöllö odjechali, gdzie za niemi podążył z Pragi arcyksiążę Rudolf za dziesięciodniowym pułkowym urlopem.

Z Niemiec d. 18. listopada.

Odwiedziny carewicza dały pismom niemieckim sposobność do wyjawiania swych sympatji

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

17 *Alfonsa Daudeta.*

Dwór w Saint-Mandé.

(Ciąg dalszy.)

— Patrzcie! A to co znowu? zapytała nagle z pewnym impertynenckim tonem na widok Herberta, który wracał szybko i nadzwyczaj pomięszany.

— Król jeszcze nie przyszedł do domu!

Te krótkie słowa sprawiły na obecnych wrażenie elektrycznej baterji. Coletta nadzwyczaj blada, z oczyma pełnemi łez, odzyskała pierwsza mowę.

— Czy to może być?

Poczem książę rzekł krótko: „Jeszcze do domu nie powrócił!... I nikt mi tego nie zameldował?"

„Boa" pani Silwis zaczęła się kręcić w kurczowych drganiach.

Żeby mu się tylko nic złego nie stało, zawołała Coletta w niezwykłem u niej wzruszeniu.

Pod tym względem Herbert mógł ją uspokoić. Lebeau pokojowiec wyjechał już od godziny z królewskiemi przyborami do podróży, widocznie musiał otrzymać od niego zawiadomienie.

Nastąpiła cisza, jednak myśl trwożyła wszystkich obecnych, stary książe wypowiedział ją wreszcie:

— Co na to powie królowa?

A Boskowicz, drżący na całem ciele wtrącił:

— Może Jej królewska Mość już przedtem wiedziała.

— Z pewnością nie, przerwała szybko Coletta, właśnie przed chwilą mówiła mi królowa, że chce przy śniadaniu przedstawić mu nowego ochmistrza. I cała drżąca dodała przez zęby, dosyć jednak głośno, aby być zrozumianą: „Ja na jej miejscu wiedziałabym już, co robić."

Z oczyma płonącemi od gniewu odwrócił się stary książe do małej mieszczanki, nad której wypolerowaniem tak długo, na próżno pracował, i miał zamiar udzielić jej surowej lekcji o uszanowaniu winnem monarchom, gdy weszła królowa, a za nią Elizeusz prowadził małego swego ucznia za rękę. Wszyscy powstali. Z uśmiechem szczerego zadowolenia, który oddawna już nie igrał na jej ustach, przedstawiła obecnym pana Merauta. O! teraz markiza miała sposobność powitać go z góry z szyderczą miną, do której już od kilku tygodni twarz układała. Księżna natomiast nie mogła się nawet na żaden ruch zdobyć, a bladość jej lic zmieniła się nagle na żywy rumieniec — w nowym ochmistrzu poznała tego dziwnego człowieka, z którym niedawno temu u wuja jadła śniadanie i autora dzieła, które Herbert wydawał jako swoje. Czy to przypadek, czy intryga piekielna? Co za wstyd dla jej męża, jaka niezatarta śmieszność go okryje, jeżeli wydadzą się jego literackie matactwa?! Ale obojętne pozdrowienie Merauta, który bezwątpienia ją także musiał poznać, uspokoiło ją nieco. „To jest człowiek wyższego ducha", rzekła do siebie. Nieszczęsnym zbiegiem okoliczności Herbert wszystko popsuł, nie mógł bowiem na widok Herberta, ukryć pomięszania, podszedł ku niemu i ściskając go za rękę rzekł: „Jak się pan miewa?"

— A więc książe znasz pana Merauta, zapytała królowa, która od kapelana dowiedziała się o historji powstania słynnego dzieła, z lekkim, sardonicznym uśmiechem; ale będąc zanadto dobrą, aby bawić się w okrutny sposób cudzym kosztem dodała natychmiast: Król, zdaje się, zupełnie o nas zapomniał. Panie Rozen, proszę pójść po niego.

Teraz trzeba jej było powiedzieć prawdę, że król nie wrócił jeszcze do Saint-Mandé i że całą noc przepędził w Paryżu. Pierwszy raz wydarzyło się coś podobnego, wszyscy obawiali się wybuchu tej namiętnej i dumnej natury, a towarzystwo obcego człowieka pogorszało jeszcze i tak fatalne położenie. Ale omylono się... królowa zachowała zupełny spokój. Zapytała tylko krótko adjutanta, kiedy ostatni raz widział króla...

— Około trzeciej rano. Jego królewska mość szedł pieszo przez bulwary w towarzystwie jego królewskiej wysokości księcia Axela.

— Ah tak... przypominam sobie... mieli do pomówienia o ważnej rzeczy...

I razem z temi spokojnie wymówionemi słowy powróciła jej zwykła swoboda. Nikt jednak nie dał się tem oszukać, wszyscy bowiem znali księcia Axela i wiedzieli, do jakiego rodzaju pogadanki ten wyrodek królewski, ten lekkomyślny rozpustnik był zdolny.

— Pójdźmy do stołu, rzekła Fryderyka majestatycznym ruchem ręki nakazując zgromadzonym ten spokój, do okazania którego się przymuszała. Podług prawideł etykiety potrzebowała komuś podać ramię. Przez chwilę wahała się, nagle zwróciła się do małego księcia Zary, w którego wielkich oczach i rozumnej minie, jaką zwykle mają słabowite, zawcześnie dojrzałe dzieci, widać było, że interesował się całą sprawą, i rzekła do niego z pełną uszanowania czułością i poważnym uśmiechem, którego nigdy jeszcze na jej ustach nie widział.

— Pójdźmy, sire.

IV.

Król się bawi.

Trzy uderzenia rozlegają się z wieży kościoła Saint-Louis en L'ile. Trzecia godzina rano.

W milczeniu i ciemności spi Hotel Ro[illegible] swoich starych, przez wieki [illegible] bramy [illegible]

[illegible] wr[illegible] Her[illegible] bu [illegible] prze[illegible] włas[illegible] czy, [illegible] Konie, [illegible] przyjem[illegible] mena; [illegible] w oddalen[illegible] stole, w sku[illegible]

[illegible] wa muszą także tę rozłąkę podzielać, niby dwoje powiczników na scenie. Księżna jedzie rano do Saint-Mandé, zanim on jeszcze się zbudził, a kiedy znowu powraca do domu, ona spi już w pokoju zaryglowanym na dwa spusty. Jeżeli się uskarża, Coletta odpowiada mu majestatycznie ze złośliwym uśmiechem, który uwidocznia jej prześliczne dołeczki koło ust: „Dla naszych królów musimy przecie ponosić ofiary."

Piękna pociecha dla zakochanego Herberta, mieszkającego na pierwszem piętrze, w wielkim pokoju, w którym obok malowideł Bouchera znajduje się mnóstwo luster odbijających niezliczone razy jego samotną postać. Wprawdzie czasami, jak naprzykład teraz, gdy jest mocno znużony, mąż Coletty uczuwa pewną egoistyczną przyjemność, jeżeli może się odrazu położyć spać bez poprzednich małżeńskich ceremonij. Wtedy może wrócić do swoich młodzieńczych nawyczek; [illegible] mu sprawia zadowolenie, jeśli może [illegible] jedwabną chustkę, [illegible] złob[illegible]

dl[illegible] rodziny carskiej; dawniej łączyć się zwy[illegible] i zaręczenia przyjaźni dla narodu moskiewskiego. Dzisiaj mimo szacunku przynależnego względem krewnego cesarza Wilhelma dochodzą pisma ważniejsze w rozbiorach swych do przekonania, że misja carewicza się nie powiedzie. *Magdeburgska gazeta* rozumuje na temat ten w następny sposób:

„Jeżeli sobie przypomnimy, że ks. Bismark już przed półtora roku pełnomocników moskiewskich na kongresie ostrzegał, ażeby go nie zmusili do wyboru pomiędzy Moskwą a Austrją, to zrozumiemy, że zawarte co dopiero przymierze tych dwóch środkowych państw Europy już od dawna było przygotowanem, i większą posiada trwałość, aniżeli dotychczas w Petersburgu mniemają. Jeżeli się usiłuje wypadki ostatnich dwóch miesięcy od spotkania się cesarzy w Aleksandrowie dobrze zrozumieć, w takim razie trzeba rozróżnić odrębne prądy, które na nie wpływały. Z jednej strony działają moce polityczne cicho ale stale, z drugiej zaś występują w kierunku przeciwnym na jaw usiłowania dworów. A chociaż świat dworski zwykł zawsze po innych, aniżeli świat polityczny, stąpać torach, to przecież nigdy rozdział tych dwóch prądów nie okazał się tak wyraźnym, jak w tym przypadku, i na tę różnicę zważać trzeba zawsze, aby znaleźć wskazówki pewne wśród sprzecznych wypadków.

„Usiłowania rodzin panujących obydwóch państw zmierzające do naprawy stosunków przez osobiste zbliżenie się, są wynikiem dawnych tradycyj, które na dworach tak chętnie bywają przechowywanemi. Politycznie atoli jest węzeł łączący obydwa państwa sąsiednie zerwany, i tak łatwo na nowo związać się nie da. Bardzo ważne względy państwowe i pewne doświadczenia poprowadziły do wyboru przyjaźni austrjackiej i w drastyczny sposób okazały swą przewagę nad tradycją i skłonnościami dworu.

„Z licznych dowodów jeden tylko wystarczy do wykazania, jak zwycięzko i przekonywająco państwowe interesa zakorzenione i drogie sercu uczucia wyparły. Gdy wiceprezydent ministerstwa stanu starał się w miesiącu październiku o zezwolenie cesarza na ugodę we Wiedniu zawartą, powstał w kołach dworskich w Baden-Baden ruch niezwykły. Spostrzeżono, że cesarz przez dni kilka nadzwyczajnie był wzruszonym, a dnia pewnego zobaczono nawet łzy w jego oczach. Działo się to z pewnością w tym samym dniu, w którym bawiący w Baden-Baden mąż stanu (Stollberg-Wernigerode, zastępca Bismarka; przyp. kor.), wywalczył u cesarza wiadomy podpis. W kołach dworskich nic nie wiedziano wówczas o ważnych tych wypadkach; dowiedziano się dopiero później, że łzy cesarza poświęcone były wyrzeczeniu się starego związku.

„Mamy, pisze dalej organ niemiecki, słuszne powody do uznania za prawdziwą wieść o potężnem ustawieniu wojsk moskiewskich na naszej granicy wschodniej (300 batalionów piechoty, 150 szwadronów jazdy i 450 uprzężonych dział w Polsce i na Litwie); jest to najwymowniejszem usprawiedliwieniem niemieckiego kanclerza, który tak stanowczo żądał zawarcia przymierza odpornego z Austrją.

Przechodząc od spraw zewnętrznych do wewnętrznych spraw pruskich nadmieniamy, że komisja kolejowa Izby postanowiła kwestję gwarancyj konstytucyjnych za zezwolenie na kupno głównych dróg żelaznych odłożyć na później. Zdaniem naszem gwarancje te wypadną bardzo licho. Narodowo-liberalni, którzy na gwałt chcieliby dalej toczyć kulturkampf, zezwalają z małemi bardzo wyjątkami na wszystkie żądania rządu. Dla tego też pomoc katolików wcale Bismarkowi nie jest potrzebną, i już dzisiaj spytać się można, kto kogo wywiódł w pole, czy Bismark Windhorsta, czy też przeciwnie. Przywódca centrum oświadczył, że rychło wstać ten powinien z łóżka, który jego chce wywieść w pole. Być może zawiodła go zbyteczna ufność w swe siły. Pojąć można, jak wielką nienawiścią pałają pisma katolickie do narodowo-liberalnych.

To pseudo-liberalne stronnictwo prowadzonem jest przez Miquela, burmistrza z Osnabrück. Obecnie skłonny ten do kompromisów przyjaciel Benningsena wybranym został na burmistrza Frankfurtu nad Menem. Że cesarz a raczej król pruski wybór ten potwierdzi, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Donosił wam telegraf o wyrażeniu ministra Maybacha nazywającem giełdę „drzewem trującem“, któremu obciąć trzeba korzenie. Nie wspominaliśmy o tem dotychczas, ponieważ minister nie miał na myśli, jak sam w Izbie oświadczył, instytucji jako takiej, lecz tylko jej wykroczenia i zboczenia, które światu niestety wiele wyrządziły szkody. Może sarkać starszyzna kupiecka na tę mniemaną obelgę, my przyznać musimy, że w słowach tych wiele mieści się prawdy.

Ale niechaj nie przymawia kocioł garnkowi gdy sam smoli. Przyjacielem i ulubieńcem tej giełdy jest i był niedawno ten sam minister. Bo któż to sprawił pośrednio ową wielką spekulację w papierach krajowych, z której giełda przez kilka miesięcy żyła wyłącznie?

Kto? ten sam minister. Słusznie też powiedział Richter, że gdyby dziś pojawiła się wieść o dymisji ministra Maybacha, to drzewo to trujące zwiesiłoby swe listki!

Zaszczyt dostał się w udziale oficerom niemieckim, którzy uczestniczyli w wielkich rewiach armii francuzkiej. Prezydent rzeczypospolitej nadał im order legii honorowej. Nie działo się to dotychczas nigdy, nawet za czasów cesarstwa smutnej pamięci.

Ostatnia godzina. *Reichsanzeiger* ogłasza: Na mocy prawa z dnia 21. października 1878 zakazanemi zostały:

Nr. 1. pierwszego rocznika *Równość* (Egalité) czasopismo socjalistyczne, drukowane w Imprimerie russe et polonaise w Genewie, Chemin neuf nr. 13;

„Bulletin de la Révue socialiste polonaise *Równość* (Egalité),“ przez administrację powyżej wspomnianego czasopisma w październiku r. b. w języku francuzkim wydany.

Broszura „Programme des socialistes Polonais“ bez wymiany wydawcy i miejsca druku (którem jest prawdopodobnie Genewa).

Te numera czasopisma *Freiheit*, które wydanemi zostały pod tytułem „Mene tekel.“

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 19. listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji księgosuszowej, na którem obecni byli szefowie sekcyjni br. Schwegel i br. Kubin, i radca dworu dr. Schneider, obradowano dalej nad §. 40. o postanowieniach przejściowych.

P. Wolański sądzi, że pewna presja na galicyjskich gospodarzy byłaby zbawienną, chociaż nie jeden życzy sobie dłuższego terminu, i oświadcza się za terminem 1. stycznia 1882.

P. Krzysztofowicz w imieniu towarzyszy stawia wniosek, ażeby wejście w życie ustawy uczynić zależnem od czasu, kiedy taka sama ustawa w Węgrzech zaprowadzoną zostanie.

P. Zotta popiera wniosek Löblicha (termin 1. stycznia 1885, ewentualnie 1. stycznia 1884, w najgorszym razie 1. stycznia 1883) z powodu, że Bukowina nie będzie mogła pierwej rozwinąć odpowiedniej hodowli bydła.

P. Bärnfeind oświadcza się za przedłożeniem rządowem. Ani Wiedeń, ani Galicja nie potrzebują 6-letniego okresu przejściowego.

P. hr. Salm wspomina o trudnościach, które przyniosło zniesienie pańszczyzny, a jednak rzecz ułożyła się daleko spokojniej, niż się spodziewano. Tak samo będzie się mieć także z zamknięciem granicy. Już wielu właścicieli w Galicji prowadzi gospodarkę własnem bydłem. Jeżeli przychowek będzie niedostateczny, w takim razie będzie trzeba kupować jałownik. Węgry w własnym interesie zaprowadzą u siebie taką samą ustawę, w przeciwnym razie będziemy musieli uważać je jako zagranicę.

P. Siegl oświadcza, że będzie głosować za najkrótszym terminem, sprzeciwia się zarazem energicznie dodatkowemu wnioskowi Krzysztofowicza.

Szef sekcyjny Kubin zwraca uwagę, że w razie przyjęcia wniosku Krzysztofowicza termin będzie zupełnie nieokreślony, a gospodarze nie będą mogli poczynić odpowiednich przygotowań. Przyrzeka nakoniec, że rząd natychmiast w tym względzie rozpocznie rokowania z Węgrami.

P. Bartmański podnosi jako okoliczność za dłuższym terminem, że w budżecie na r. 1880 nie ma żadnej pozycji dla przeprowadzenia ustawy.

P. hr. Salis odpowiada, że z pewnością zostanie udzielony ministrowi kredyt dodatkowy.

P. Löblich twierdzi, że zamknięcie granicy nie powstrzyma księgosuszu, i że z targów wiedeńskich nigdy zaraza się nie rozprzestrzeniała.

Radca dworu Schneider prostuje zapatrywanie Löblicha. Wypadki zarazy na targach wiedeńskich zdarzały się nieraz, dosyć wspomnieć o zawleczeniu księgosuszu w r. 1877 z Wiednia do Wirtembergu, co właśnie skłoniło rząd niemiecki do zaprowadzenia surowych środków ochronnych. Kwestja jest piekącą, należy działać szybko i energicznie.

Sprawozdawca Proskowetz uznaje usiłowania krajów wschodnich i miasta Wiednia, aby termin przedłużyć, jednakowoż zapatrywania są bardzo różne, jak to widać z proponowanych terminów 1. stycznia 1882, 1883, 1884 i 1885. Rząd dokładnie się w tej sprawie poinformował. Ustawa ta zrehabilituje nas w opinii zagranicy. Polemizuje z Krzysztofowiczem, którego wniosek za niebezpieczny uważa, nakoniec poleca przedłożenie rządowe.

Paragraf ten przyjęto podług brzmienia przedłożenia rządowego 11 głosami przeciw 6. Wnioski Wolańskiego (termin 1. stycz. 1882) i Krzysztofowicza zostały znaczną większością odrzucone.

P. Wolański zgłosił wotum mniejszości, do którego przyłączyli się pp. Löblich, Krzysztofowicz, Bartmański i Zotta.

Inne punkta postanowień przejściowych przyjęte zostały podług przedłożenia rządowego. Tylko nad punktem 10 wszczęła się dłuższa dyskusja. Nakoniec przyjęto go z obostrzeniem Wolańskiego, że wagony mają być plombowane.

Przy rozdziale VIII. (postanowienia ostateczne) żąda Bärnfeind, aby udzielić gminom dokładnych instrukcyj, co też reprezentant rządowy przyrzekł ochotnie, o ile to leży w zakresie rządu.

Po zreasumowaniu debaty przez reprezentantów rządu nad §§ 27—37 komisja je przyjęła. W §. 37. wstawiono ustęp, określający dokładnie obowiązki właścicieli izolowanych obszarów, a w §. 27. zmieniono stylizację.

P. Wolański żąda, aby raz jeszcze wziąć pod obrady §. 40. ponieważ tylko wtedy posłowie galicyjscy będą mogli głosować za ustawą. Postawił ponownie wniosek, aby jako termin uznać 1. stycznia 1882, a ponieważ rząd się temu nie sprzeciwiał, wniosek ten przyjęto ostatecznie 13 głosami przeciw 4.

Sprawozdawcą komisji w Izbie jednogłośnie wybrano p. Proskovetza, a komisja na wniosek p. Zotty wyraziła podziękowanie przewodniczącemu Jaworskiemu, sprawozdawcy Proskowetzowi i sekretarzowi Sieglowi.

Uzupełniając telegram o posiedzeniu Izby posłów d. 18. b. m. dodajemy, że między nadesłanemi petycjami są dwie z Galicji, mianowicie p. Teofila Merunowicza, dziennikarza ze Lwowa o wydanie prawnych przepisów w celu uregulowania stosunków wyznania żydowskiego do władz państwowych, i petycja wydziałów powiatowych w Jarosławiu i Nisku o regulację Sanu, jakoteż budowę kolei z Jarosławia na Nisko do Nabrzezia. P. Skrzyński pojawił się po raz pierwszy w Izbie i złożył przyrzeczenie. Przyszłe posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym między innemi drugie czytanie przedłożenia rządowego o przyłączeniu Bośnii i Hercogowiny do wspólnego austro-węgierskiego okręgu cłowego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. listopada.

* Bawiący dla odzyskania zdrowia w Mentone (nad morzem Śródziemnem, między Genuą a Nizzą) dyrektor artystyczny teatru lwowskiego, Stanisław Dobrzański, pisze obecnie nową, pięcioaktową komedję, osnutą na stosunkach lwowskich. Komedja ta w zimowym sezonie przedstawioną będzie na scenie tutejszej.

Zaraz po występach p. Modrzejewskiej rozpocznie opera swój sezon zimowy. Już przy końcu bieżącego miesiąca przybędą nowozapowiedziane siły, potrzebne do skompletowania obecnego składu opery.

Również po występach p. Modrzejewskiej będzie dana pięcioaktowa trajedja: „Pretendenci do korony“, przełożona z szwedzkiego, Ibbsena. Jest to najznakomitszy utwór, zdaniem estetyków niemieckich, jaki od czasu Schillera i Götego się pojawił.

* Wczorajsza publiczność nasza miała sposobność zachwycać się iście koncertowem przedstawieniem, „Ślubów panieńskich“. Pani Modrzejewska zachwycała w roli Anieli wszystkich wdziękiem swej gry i głębokością pojęcia postaci Anieli.

* Ministerstwo — jak donoszą z Wiednia, miało dać pewne przyrzeczenia w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na kolejach galicyjskich. Oczywista, iż w sprawie tej głos jen. dyrektora p. Sochora jest niemal decydującym. Otóż donoszą dalej, że p. Sochor miał wobec członków delegacji naszej oświadczyć się z wszelką gotowością zarządzenia wszystkiego, co potrzeba, aby życzeniom kraju w tej tak ważnej sprawie zadość się stało. Ustępstwa te jednakowoż, jakie na korzyść języka polskiego uczynione być mają w służbie kolejowej — nie sięgają daleko, bo ograniczyć się mają tylko do służby wewnętrznej, na zewnątrz zaś korespondencja prowadzoną być ma w tym języku, w jakim tego sobie korespondent życzyć będzie. — Mamy nadzieję, że delegaci nasi tej sprawy nie zaniedbają, jest ona bowiem dla nas nader ważną. Z materjalnych zaś powodów przeniesienie choć niektórych biur generalnej dyrekcji do Lwowa dla nas sprawą żywotną. Wszystkie bowiem obstalunki wykonują się we Wiedniu — mimo że Lwów powinien w nich mieć udział. Bez tego zastój w rzemiosłach nie ustąpi a nędza w klasach pracujących stanie się jeszcze dotkliwszą.

* Ósme posiedzenie oddziału lwowsk. Towarz. lekarzy galic. odbędzie się w sobotę, d. 22. b. m. o godz. 6. wieczór w ratuszu, na II piętrze. Na porządku dziennym są odczyty z dziedziny chorób umysłowych i wenerycznych.

Na ostatniem posiedzeniu z d. 8. b. m. przedmiotem obrad było: 1. Uwiadomienie o zaproszeniu do przedpłaty na Kalendarz lekarski krakowski na rok 1880, którego czysty dochód przeznaczonym jest na fundusz Tow. lek. galic. dla wdów i sierót po lekarzach. — 2. Oświadczenie oddziału żółkiewskiego Towarz. lekar. galic., popierające petycję o utworzenie wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. — Dr. Szeparowicz miał wykład: o wrzodzie dziurawiącym nogi i przedstawił chorego z wrzodami podobnego rodzaju na ramieniu, jakoteż chorego z raną postrzałową klatki piersiowej wyleczonych na oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala powszechnego. — 4. Dr. Krówczyński odczytał dalszy ciąg rzeczy: O nowszym sposobie leczenia nieżytu cewki.

* W poniedziałek dnia 24. listopada b. r. o godzinie 9. zrana odbędzie się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Rozalii Darowskiej, córki prezesa Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“.

* P. Leon Thom, znany ze swej szczodrobliwości obywatel naszego grodu, położył zasługę około Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyzn. mojż. we Lwowie, poświęcając na cele Towarzystwa rentę srebrną wartości 100 zł. Hojnemu dawcy składa niniejszem wydział Towarzystwa serdeczne podziękowanie w imieniu własnem i biednych kolegów.

Lwów, w listopadzie 1879.

Imieniem wydziału: *J. Platz. Adolf Menkes.*

* Program koncertu urządzonego staraniem młodzieży akademickiej na dochód funduszu pomnika A. Mickiewicza, który się odbędzie w wigilię rocznicy zgonu wieszcza, we wtorek dnia 25. bm. w wielkiej sali ratuszowej, pod artystycznem kierownictwem p. L. Marka, z łaskawym współudziałem p. Heleny Modrzejewskiej, pp. Marji Majewskiej, Antoniny Ziembickiej i p. Bolesława Ładnowskiego, jest następujący:

1) Przemówienie wstępne. 2) Marsz pogrzebowy Chopina, słowa K. Ujejskiego, wykonają pp. B. Ładnowski i L. Marek. 3) a) Precz z moich oczu, słowa A. Mickiewicza, muzyka Chopina; b) Dwa słowa, wiersz A. Mickiewicza, muzyka L. Marka, odśpiewa panna A. Ziembicka. 4) a) Preludja nr. 3., 6. i 8.; b) Nocturn des-dur i c) Walc cis-moll Chopina, odegra panna M. Majewska. 5) a) Świtezianka A. Mickiewicza; b) Dzieje piosenki A. Asnyka, wygłosi p. Helena Modrzejewska. 6) a) Pieśń Mendelssohna; b) Mazurek op. 7. nr. 1. L. Marka; c) Canzone z Tarantella Liszta, odegra panna M. Majewska. 7) Arja z „Ernani“ Verdiego, odśpiewa panna A. Ziembicka. Początek o godzinie pół do 8mej wieczorem.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, a w dzień koncertu przy kasie w ratuszu.

* Wydział Towarzystwa łyżwiarzy podaje do wiadomości miłośników łyżwowania, że mimo nieprzewidzianych przeszkód, otwarcie toru nastąpi w piątek 21. b. m., w niedzielę zaś odbędzie się ślizgawka z towarzyszeniem muzyki wojskowej. Tablice, oznajmiające otwarcie każdodziennej ślizgawki, znajdować się będą w handlach pp. J. A. Baczewskiego, J. H. Brühla, w cesarskiej aptece, Wuseka & Frydmana, F. H. Richtera, Halskiego, Stromengera, w aptece pod Węgierską koroną, aptece Tepy, Leona & Bayera, Rotlendera i Jabla.

* Otrzymaliśmy 1. numer pisma ruskiego p. n. *Hospodar i Promyszlennyk*, które od 1. b. m. zaczęło pod redakcją p. Apolla Nyczaja wychodzić w Stanisławowie. Język jest czysty — o polityce niema w tym numerze ani wzmianki.

— **Z Neapolu** donoszą, że pomimo malejących faz księżyca, które zazwyczaj uspakajają wybuchy Wezuwinsza, erupcja wulkanu bezustannie się wzmaga. Paszcza, która tworzyła krater z r. 1872, jest zupełnie zatkana lawą, a stożek erupcyjny zwiększa się bezustannie. Lawy wypływające ztamtąd toczą się w kierunku „attrio del cavallo“. Z Neapolu Wezuwiusz widok przedstawia wspaniały, a w nocy światło nadzwyczaj żywo oświeca okolicę.

— **Parnia przenośna.** Taką nazwę nosi przyrząd, o obmyśleniu którego doktor Mieczysław Malcz zawiadomił redakcję *Tygodnika ilustrowanego.* — Przyrząd ten przeznaczony jest do napełniania pokoju parą, nasyconą solanką jodowo-bromową, a przedewszystkiem wyziewami balsamicznemi z igieł, drzew i ziół leśnych. Dla osób chorych piersiowo, zmuszonych w porze jesiennej i zimowej zamknąć się w pokoju, parnia przenośna może się stać dzielnym środkiem leczniczym, jako mająca zastępować powietrze leśne.

— **Przytomność umysłu.** *New-York-Tribune* opowiada w jaki sposób Colorow, naczelnik Ute-Indjan w obecnej wojnie został złożony z dowództwa. Colorow rozgniewany czemś, wpadł do biura gubernatora M' Cooka wyciągnął rewolwer i krzyknął: „M' Cook kłamca!“ Gubernator zajęty pisaniem milczał. „M' Cook kłamca“, powtórzył Colorow. Gubernator się nieodwrócił. „M' Cook kłamca“, wrzasnął po raz trzeci. Gubernator ani drgnął. Colorow osłupiały na widok zimnej krwi gubernatora opuścił rewolwer. Ten ruch wystarczył. W tej chwili Cook rzucił się na niego, wyrwał mu z rąk rewolwer, a chwyciwszy silną ręką za kołnierz zrzucił ze schodów, a wskazując go stojącym obok Indjanom, rzekł z flegmą: Ten mąż nie godzien być wodzem walecznych. Colorow jest babą. Wybierzcie sobie innego wodzem.

— **Zakład dla pijaków.** Jak donosi *Reichsbote* berliński, otwarty będzie wkrótce w Lintorfie, w prowincji nadreńskiej, zakład dla pijaków „z wyższych stanów.“ Przyjmowani będą tylko ci, którzy się dobrowolnie zgłoszą, a co właśnie najciekawsza, że pomimo, iż zakład nie został jeszcze otwarty i że obliczony jest na 20 tylko osób, już zarząd otrzymał 135 zgłoszeń! Opłata miesięczna oznaczoną została w pierwszej klasie na 150, w drugiej na 100 marek.

— **W Paryżu** nowo wybrany w miejsce Adolfa Thiersa członek akademii Henryk Martin, znany historyk, miał odczyt według zwyczaju akademii z pochwałą swego poprzednika. W odczycie Henryka Martin treść literacka splata się z polityczną. Nowy akademik, znany z republikańskich zasad od dawna wyznawanych, należał zawsze do przyjaciół Polski a przeciwników Moskwy. Podzielał on teorję Duchińskiego o niesłowiańskiem pochodzeniu Moskwy i rozwijał tezy Duchińskiego w osobnej książce.

— **Książę Alamagu**, syn Teodora, króla Abissynii, który po zdobyciu Magdali przez Anglików, dobrowolnie sobie życie odebrał, zmarł 14. listopada w Leeds po czterotygodniowej słabości w 19 roku życia. Zjechał on był do Leeds dla dalszego pobierania nauk w tamtejszem seminarjum na koszt królowej angielskiej.

— **Ristori w niebezpieczeństwie.** Znakomita artystka, Ristori, mało co nie utraciła życia w podróży swej do Szwecji. Umyślnie dla niej urządzono pociąg ze Sztokholmu do Gothenburgu. Linia kolejowa idzie przez rzekę, którą przebywa pociąg po moście ruchomym, który w czas przybycia pociągu jeszcze nie był zupełnie posunięty w wskazanym kierunku. Na szczęście spostrzegł to mechanik i wstrzymał pociąg. Gdyby nie, znakomi-

---

Jenerał Edward Lange.

> Lecą listki z drzewa,
> Co wyrosły wolne;
> Na mogile śpiewa
> Jakieś ptasze polne.

Z dniem każdym zmniejsza się zastęp ludzi, którzy lepszej doli naszej ojczyzny byli świadkami i przekazali nam gorącą miłość i gotowość do poświęceń dla niej. W zeszłym miesiącu usypaliśmy na ziemi włoskiej dwie polskie mogiły: jedną we Florencji dla jenerała Langego, drugą w okolicach Rzymu dla kapitana Sandeckiego *)

Oprócz kilku oficerów niższych stopni w armii włoskiej znajdowało się trzech jenerałów pochodzenia polskiego: Aleksander Izeaszmid-Mibio, rodem z Litwy, hr. Władysław Poniński z Galicji i Edward Lange z Sandomierskiego, z których ostatni po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie we Florencji dnia 2. października 1879 r.

Edward Lange urodził się we wsi Lenarczycach w województwie Sandomierskiem dnia 25. maja 1812 roku. Ojcem jego był Jan obywatel ziemski, matką zaś Marja Miecznikowska. Po otrzymaniu początkowych nauk w domu rodzicielskim, oddany był do liceum warszawskiego, gdzie się zaprzyjaźnił z dwoma braćmi Ordonami, z których starszy Konstanty, bohater reduty opisanej przez Mickiewicza, aż do śmierci w różnych przygod[illegible]

*) Ka[illegible]

warzyszem. Z liceum warszawskiego przeszedł do krzemienieckiego, ale nieczując wielkiego pociągu do nauki, dnia 8. stycznia 1827 roku, jako ochotnik wstąpił do czwartego pułku piechoty, w którym aż do rozwiązania armii pozostawał. Sama data urodzenia, — ów rok 1812 — w którym wszystkie umysły w Polsce zajęte były wiadomościami z placu boju i przepełnione nadziejami niechybnego zwycięztwa Napoleońskiej armii i odbudowania Polski, objaśnia nam poniekąd, dla czego Lange od dzieciństwa marzył tylko o szabli, o zawodzie wojskowym i sławie wojennej.

Otrzymawszy stopień podoficera d. 20. czerwca 1827 roku, ćwiczył się w zawodzie wojskowym pod kierunkiem ukochanego pułkownika Bogusławskiego, dla którego do grobowej deski zachował szacunek, przywiązanie i jak najmilsze wspomnienia. Nie ukończywszy szkoły wojskowej Lange był jeszcze podoficerem gdy wybuchło powstanie listopadowe, w którem jedynie waleczność i odznaczenie się w boju mogły mu zapewnić upragniony awans.

Rzeczywiście w pamiętnej rozprawie na polach Grochowskich, jaką trzydziestotysięczna armia polska z 50 działami dnia 24. i 25. lutego 1831 miała ze stutysięcznem wojskiem Dybicza w 200 dział zaopatrzonem, Lange bił się jak lew, a dowodem męztwa były trzy środkowe palce u lewej ręki stracone. Zaledwie zabliźniła się rana, Lange opuścił szpital warszawski i lotem błyskawicy stanął w szeregach swego pułku, i znowu się potykał [illegible] twie pod Ostrołęk[illegible] [illegible] tam [illegible] żoł- [illegible] Go- [illegible] ajdu- [illegible] mori- [illegible] ten- [illegible] Lange [illegible] miała [illegible] em, na- [illegible] w woje- [illegible] wreszcie dnia 27. września złożył broń na granicy i dostał się do Galicji, gdzie będąc urodziwej powierzchowności, łagodnego usposobienia, wesołego humoru i pełen grzeczności dla płci pięknej, znalazł gościnne przyjęcie u miejscowego obywatelstwa, i dla tego jeszcze przez lat kilka mógł pozostać na rodzinnej ziemi, wtedy, gdy wielu z jego towarzyszy natychmiast na obczyznie szukać musiało schronienia.

Za przykładem jenerała Ramorino poszedł Rybiński i innych oddziałów dowódzcy i niespodziewanie stotysięczna armia po dziesięciu miesiącach zaszczytnej dla oręża polskiego walki, przez niedołęztwo i brak wiary w siły narodu wodzów, znalazła się po za granicami kraju aby karabin i tornister żołnierski zamienić na torbę i kij żebraczy.

Z takim stanem rzeczy nie wszyscy patrjoci mogli się pogodzić, a otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia po doznanej klęsce, zaczęli przemyśliwać nad zbawieniem kraju. Jednym z takich był pułkownik Zaliwski, członek Towarzystwa patrjotycznego w Warszawie, które napróżno przez cały czas powstania utyskiwało na niedołęztwo rządu i naczelnych wodzów i o mało za to nie dostał się pod sąd wojenny, od jakiego uratował go jen. Krukowiecki, ówczesny prezes rządu, podzielający jego zapatrywania. Otóż pułkownik Zaliwski wyszedłszy za granicę, utworzył związek pomiędzy oficerami, w celu wkroczenia do zaboru moskiewskiego i wytworzenia tam powstania ludowego.

Wtedy to rzucono myśl wojny partyzanckiej w naszym kraju, której praktyczny rezultat najlepiej się okazał w powstaniu styczniowem. Edward Lange uwiadomiony o stanie rzeczy. natychmiast przystąpił do związku i stał się jednym z najenergiczniejszych i najczynniejszych członków. Stosownie do umowy, Lange z kilkunastoma kolegami w oznaczonym czasie i miejscu przedarł się przez kordon nadgraniczny i rozpoczął działanie. Niestety kozacy rychło wytropili oddziałek i ze wszystkich stron go opadli. Kto nie poległ w boju dostał się do niewoli. Lange uciekając po bagnach, wpadł po samą szyję w trzęsawiska, i gdyby go po trzech dniach nie wydobyli ztamtąd wieśniacy jękiem zwabieni, byłby okropną śmiercią głodową przypłacił swe poświęcenie dla kraju. Silna budowa ciała, czerstwa młodość, zahartowana niewygodami kampanii dopieroco odbytej zwycięzko na razie, przeniosły ciężką ową próbę, ale w późniejszych latach odezwał się reumatyzm, a następnie scyatyka, która go do grobu wpędziła.

Po wypadkach tych Lange jeszcze czas jakiś pozostawał w Galicji i dopiero w r. 1836 przybył do Francji, gdzie musiał jako robotnik pracować na kawałek chleba.

Ilekroć później zdarzyło się, że na jakiej biesiadzie wystawiono szampana, Lange zawsze windykował sobie prawo otworzenia butelki, mówiąc: „W tym fachu jestem mistrzem, bo przez wiele miesięcy w Szampanii korkowałem flaszki w zakładzie pani Clicot, zaco mnie i towarzyszom franka dziennie płaciła.“ Zajęcia tego nie wstydził się nawet wtedy, gdy był już jenerałem, a w ostatnich latach jego życia kilkakrotnie słyszałem, jak Lange w dość licznem towarzystwie opowiadał różne swe przygody w fabryce Clicot. Maluje to najlepiej jego skromność, prostotę i otwartość.

Szczęściem wkrótce nadarzyła się Langemu sposobność zamienienia bluzy robotniczej na mundur wojskowy i powrócenia do ulubionego zawodu. Belgia gotując się do powtórnej wojny z Holandją, musiała powiększyć swą armię i zaopatrzyć nowe kadry w zdolnych i wykwalifikowanych oficerów. Wielu wtedy Polaków wstąpiło do wojska belgijskiego, w którem eksdyktator Skrzynecki zajmował wysokie stanowisko, a pomiędzy nimi był także i Lange, mianowany d. 28. stycznia 1839 r. porucznikiem w 1. pułku liniowej piechoty.

Rozpoczęta karjera znowu została przerwaną, bo mściwy Mikołaj I. pod tym tylko warunkiem zgadzał się na uznanie królestwa Belgijskiego, jeżeli rząd usunie ze służby wszystkich Polaków, którzy zawiadomieni o stanie rzeczy, niechcąc być kamieniem obrażenia, dobrowolnie podali się do dymisji. Tym sposobem Lange d. 11. września 1843 r. został uwolniony ze służby w stopniu porucznika i znowu znalazł się na bruku. Pięcioletni pobyt w armii belgijskiej, oprócz wyćwiczenia się w służbie wojskowej, bardzo korzystnie oddziałał na późniejszą karjerę Langego, bo pod kierunkiem pułkownika, wielkiego służbisty i biegłego w naukach wojskowych, nabył wiele wiadomości potrzebnych dla każdego wyższego oficera. Pułkownik ów, którego nazwiska zapomniałem, codziennie w rannych godzinach odbywał ze swymi oficerami lekcje, wtedy gdy żołnierze zajęci byli musztrą lub uczyli się czytać i przechodzili kursa elementarne.

Bezczynność i życie z dnia na dzień trwały niedługo, a przygotowania patrjotyczne do nowego powstania narodowego we wszystkich trzech zaborach Polski otworzyły pole do działalności Langego. Przeniósł się do księztwa Poznańskiego i tam ćwiczył młodzież w sztuce wojennej, a gdy wybuchło powstanie, stanął na czele przeszło 300 strzelców, których sam wpierw wyuczył. Według opisu jenerała Mierosławskiego Powstania poznańskiego w roku 1848 (str. 271, 275, 278, 283, 284, 314, 315, 317, 330 i 334) oddział strzelców Langego dokazał cudów waleczności w zaciętych bitwach d. 30. kwietnia pod Miłosławiem, a 2. maja pod Wrześnią z trzykroć liczniejszem wojskiem pruskiem, a wspominając o nim, inaczej się nie wyraża, jak wyborna kompania strzelców Langego, — strzelcy miłosławscy pod ręką dzielnego kapitana Langego i t. d. Zbyt długim byłby szczegółowy opis powyższych bitew, w których tak zaszczytnie odznaczył się Lange, poprzestaniemy więc na przytoczeniu własnoręcznego świadectwa, jakie jen. Mierosławski po francuzku napisał o Langem, gdy tenże na Wschód się udał.

„Zaświadczam niniejszem, że Edward Lange w r. 1830 i 1831 podporucznik w 4. pułku piechoty linijnej w Armii Polskiej, następnie oficer w służbie belgijskiej, pełnił w r. 1848 z największem odznaczeniem się podwójny urząd oficera linijnego i sztabowego w wojsku powstańczem księstwa Poznańskiego. Jego to specjalnym wiadomościom i osobistemu poświęceniu zawdzięczamy sformowanie najlepszego oddziału pieszych strzelców. Na czele tej kompanii liczącej 325 ochotników kiepsko uzbrojonych lecz dzielnie wyćwiczonych przez Edwarda Lange, nieulękniony ten oficer zdecydował nasze zwycięztwo w krwawej bitwie pod Miłosławiem i utrzymał wyższość naszego oręża w niemniej zaciętej bitwie pod Wrześnią. Przez cały czas tej uciążliwej kampanii odznaczał się swem postępowaniem i męztwem i dopiero wtedy opuścił powstanie, gdy wszyscy żołnierze rozpuszczeni zostali.

Paryż d. 1. lipca 1853 r.

Naczelny wódz powstania poznańskiego
Ludwik Mierosławski.

Jeżeli zważymy, że jen. Mierosławski nie był skory do pisania pochwał, to dokument ten starczy Langemu za najwspanialszy pomnik, jaki sobie własną zasługą wystawił.

ta przedstawicielka tragedji i jej całe towarzystwo, byłoby stoczyło się wraz z pociągiem w przepaść.

— **Źródła Nigru**. O zbadaniu źródeł Nigru, o czem doniesiono w tych dniach telegraficznie, pisze *Republic. Franç.*: Odkrycia geograficznego znakomitego dokonano właśnie, a chwała za nie przypada w zupełności Francuzom, ajentom jednego z domów handlowych francuzkich w Afryce. Depesza, która nadeszła 12. bm. do Marsylii z Sierra Leone donosi, że pp. Zweifel i Moustier, reprezentantom firmy Vermink udało się dotrzeć do źródeł Nigru, głównej rzeki w zachodnim Sudanie, które dotąd ukryte były dla oka podróżników w północnych stokach gór Congo. Za inicjatywą przedstawiciela firmy p. Vermink udali się ci panowie z Sierra Leone wzdłuż rzeki Rokelli aż do stóp gór Congo, otrzymali pozwolenie od tamtejszego plemienia do przejścia łańcucha gór i zwiedzili trzy źródła, z których powstające strumienie łącząc się stanowią rzekę Niger.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone Nr. 46. zawiera: Ładny chłopiec, powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Zasmuconej, wiersz przez Kazimierza Glińskiego.— Pieśń przy kołowrotku, wiersz przez Stefana z Opatówka. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. Współcześni pisarze meksykańscy IV. — Wycieczka na Czarnohorę, przez J. Tretiaka. – Teatr, przez Kazimierza Łuniewskiego. — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Sukiennice w Krakowie. — Objaśnienie ryciny. – Kronika polityczna. — Rozmaitości: (Nekrologia. — Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia. — Starożytności.) Bibliografia. — Ryciny: Sukiennice w Krakowie. — Charty perskie. — Idylla młodości. Z obrazu B. Wegmann. — Most Lysedalski w Norwegii.

Na żądanie numer na okaz wysyła się bezpłatnie.

Gospodarstwo przem. i handel.

Odezwa do galicyjskich producentów chmielu. Galicja jest jedynym krajem koronnym Austrji, a nawet powiedziećby można jedynym krajem w Europie, w którym sprzedają chmiel przed zbiorem. Już zwykle z końcem czerwca pojawiają się u nas czescy i bawarscy spekulanci, i jeżdżąc w towarzystwie tutejszych najczęściej lwowskich pośredników lub faktorów po całym kraju, zakupują z wielkim pospiechem nasz chmiel. Ponieważ przed połową lipca niema jeszcze nawet kwiatu na chmielu, a zbiór tegoż dopiero z początkiem a nawet około połowy sierpnia u nas rozpoczyna się, więc ani kupiec ani sprzedający nie mają w czerwcu i lipcu żadnych pewnych danych przy zawieraniu kontraktów o chmiel, gdyż nawet sprawozdania dzienników z targów chmielu podają w tym czasie tylko ceny starego chmielu. Ponieważ producent niema najmniejszego pojęcia, jakiej ceny za chmiel od kupca żądać ma, więc stosuje się w tym względzie do sąsiada N. N., który uchodzi w okolicy za „dobrze poinformowanego". Pan sąsiad zaś, u którego w czerwcu i lipcu tak samo jak u każdego innego właściciela chmielarni o „dobrem poinformowaniu" ani mowy być nie może, stawia cenę albo na los szczęścia, którą zwykle kupiec po późniejszych targach znacznie redukuje, albo idzie za przykładem hrabiego M. lub W., lub też panów X. lub Y., których zwykł uważać za nieomylnych, ci zaś ulegają znowu „wyższym wpływom", nie mając przy zawieraniu interesu żadnej racjonalnej podstawy.

Przy takiem niepewnem i nader nagannem postępowaniu przy sprzedaży chmielu, bywa producent na dziesięć wypadków dziewięć razy oszukanym, gdyż ceny, które otrzymuje w czerwcu, lipcu lub z początkiem sierpnia, bywają prawie zawsze o wiele niższe, niż ceny, któreby później osiągnąć mógł. Jeżeli się jednak wyjątkowo zdarzy, jak to było np. w zeszłym roku, że ceny w sierpniu znacznie spadną, wtedy może producent na pewno spodziewać się, że kupiec robić będzie przy odbiorze chmielu największe trudności, i jeżeli nie wziął stosunkowo bardzo znacznego zadatku i jego chmiel nie jest pierwszej jakości i w najlepszym gatunku, to robić musi kupcowi wielkie koncesje, i w końcu okaże się, że interes jest o wiele niekorzystniejszy, niż to się w początku zdawało.

W Galicji i jedynie tylko w Galicji sprzedaje się chmiel naprzód, a to najpierw z tego powodu, ponieważ każdy obawia się, że chmielu się niepozbędzie, jeżeli go wcześnie nie sprzeda.

Tkwi jeszcze każdemu w pamięci rok 1867 i 1870, w których to latach ceny chmielu w Saazu ze 180 i 200 złr. spadły na 110 a w Galicji na 30—40 zł. W tych latach pozostawiali kupcy w Galicji swe zadatki i nie odbierali zupełnie chmielu, a kto z początkiem sierpnia chmielu nie sprzedał, ten niemógł go się już pozbyć, gdyż kupcy zagraniczni pokryli swoje potrzeby w Czechach, Niemczech i Alzacji.

Rozmaite wystawy wykazały, że galicyjski chmiel może śmiało konkurować z zagranicznym, zależeć więc będzie li tylko od producentów, by zjednoczonemi siłami złemu zaradzić.

Drugim powodem, dlaczego w Galicji chmiel przed zbiorem sprzedają, jest wielki brak pieniędzy. Każdy kupiec wie dokładnie, jak wielką chmielarnię każdy właściciel posiada i wiele cetnarów chmielu zwykle sprzedać może, i do tego zastosowuje zadatek, który w stosunku do ilości sprzedanego chmielu jest najczęściej bardzo znaczny. Możność otrzymania w czerwcu lub lipcu, a zatem przed żniwami, pozornie nieoprocentowanego kapitału jest dla wielu producentów nadto silną pokusą, aby się jej oprzeć mogli.

Także i w tym razie mogłoby stowarzyszenie producentów chmielu złe usunąć. Gdyby bowiem wszyscy producenci chmielu solidarnie postępowali i nawzajem słowem się związali, że chmielu przed zbiorem sprzedawać nie będą, to zmusiliby tem samem kupców do zakupywania chmielu w Galicji w tym czasie, w którym interesa o chmiel w całym świecie się zawierają, t. j. po zbiorze, gdy już każdy właściciel chmielarni dokładnie wiedzieć może, ile i jaki chmiel wyprodukował. To stowarzyszenie producentów chmielu będzie także w stanie dostarczyć z największą łatwością członkom swoim przez wzajemne poręczenie taniego kredytu, ażeby takowym dać wynagrodzenie za zadatki, które przed żniwami na chmiel otrzymywali. Kredyt dostarczony przez stowarzyszenie producentów chmielu pojedynczym członkom musiałby co do wysokości odpowiadać zadatkom, dawanym przez kupców chmielu. — „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi" — każdy więc łatwo pojmie, że sąsiedzi o wiele lepiej wiedzieć mogą, ile chmielu szukający kredytu wyprodukować może, niż oby kupiec. Co do sposobu połączenia się galicyjskich producentów chmielu, co do praw i obowiązków pojedynczych członków porozumienie się łatwo i prędko nastąpić może, jeżeli tylko połączenie się to w ogóle do skutku przyjdzie. Na plenarnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa agronomicznego we Lwowie d. 13. i 14. września 1879 postawiono następujący wniosek, podpisany przez dwudziestu kilku niżej podanych panów:

„W całym świecie chmiel bywa sprzedawany dopiero po zbiorze, i tym tylko sposobem da się sprzedaż tego produktu uregulować i nie będzie przez przekupniów wyzyskiwana. Podpisani proponują przeto związać się wzajemnie przyrzeczeniem, że nikt przed zbiorem chmielu nie sprzeda."

B. Śmiałowski. J. Frommel. Dąbrowski. Zaklika. Zbyszewski. Z. Drohojowski. R. Scipio. B. Drohojowski. Ed. Micewski. Kellerman. E. Ubysz. A. Krukowiecki. J. Jaruntowski. Koziebrodzki. Kraft. Orzechowicz. B. Skibniewski. E. Hohendorf. Borowski. J. Godlewski. Z. Zuker. W. Younga. K. Drohojowski. Dembowski. W. Siemieński. Pinińcki. Zamojski. Terlecki. S. Drohojowski. B. Zuker. G. Jahn. F. Jahn etc. etc.

Ci więc właściciele chmielarń, którzy zgadzają się z powyższym wnioskiem i życzą sobie przystąpić do stowarzyszenia galic. producentów chmielu, raczą łaskawie nadesłać swe przyzwolenie pisemnie pod adresem p. Juliusza Frommia w Pawłosiowie p. Jarosław w następującej formie: Z wnioskiem, popartym przez dwudziestu kilku członków Towarzystwa agronomicznego we Lwowie dnia 14. września 1879, a dotyczącym zawiązania stowarzyszenia producentów chmielu w tym celu, żaeby chmielu przed zbiorem nie sprzedawać — zgadzam się w zupełności, i mam w zasadzie zamiar przystąpić jako członek do tego stowarzyszenia. — Datum — podpis — podanie adresu.

Viribus unitis!

D. 15. listopada 1879.

Wiedeń 18. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2380, średnio-ciężkich węgierskich 1378, ciężkich bagonów 1249; razem 5007.

Płacono galicyjskie 28 zł. do 34 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 38 zł., ciężkie bagony 39 zł. do 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Korespondent paryski *Czasu* opowiada, że jeszcze przed jubileuszem Kraszewskiego miał sposobność widzieć się z jakimś „wysokim dygnitarzem moskiewskim, człowiekiem wielce ukształconym i zasłużonym w swym kraju. Było to jeszcze w sierpniu. Zapytałem go, co myśli o jubileuszu. O jakim jubileuszu? zapytał. Zdziwiło mię to, że nic nie wiedział, i opowiedziałem mu w kilku słowach. „Czytam tu, rzekł, tylko jeden dziennik moskiewski, a nic tam o jubileuszu nie mówią". Na zapytanie, czy Turgeniew mógłby uczestniczyć w tej uroczystości, odpowiedział: „Turgeniew? to by mię dziwiło, coby on tam robił?" Zacząłem znowu o jubileuszu i obszerniej o Kraszewskim. „Ja umiem po polsku i znam wszystkich waszych lepszych pisarzów." Na tem zakończyła się rozmowa. Po uroczystości krakowskiej znowu miałem sposobność widzenia tego samego dygnitarza, który sam mnie zaczepił i rzekł: „Winszuję wam nowego cesarza słowiańskiego". Jakiego cesarza? zapytałem. „A, Franciszka Józefa... Zręcznie... bardzo zręcznie... Ha, umieją was eksploatować Niemcy, jak niegdyś eksploatowali Francuzi... miejcie się na ostrożności". Zacząłem mu dowodziś, że Austrja to nie Niemcy i że nie rozumiem dobrze znaczenia, w jakiem używa słowa: „eksploatacja". „Rozumiesz mnie pan dobrze, a przynajmniej powinieneś rozumieć, boście od lat kilku bardzo pomądrzeli... Dopóty pies pływać się nie nauczy, dopóki mu się woda w uszy nie naleje. Widzisz pan, że umiem po polsku, gdyż znam wasze przysłowia". Uśmiechnąłem się. „Zresztą samiśmy temu winni — mówił dalej. Czy rozumiesz pan trochę po moskiewsku?" (*le russe*). — Znam dobrze język ruski (*le ruthene*). „Tak, chcesz pan powiedzieć malo-rusiński" (*petit roussien*)... — Niech i tak będzie. „Mamy w języku naszym bardzo sprawiedliwe przysłowie: „„Nikogo kijem do kochania nie zmusisz"" (*nikaho pałkoju lubit nie zastawisz.*.) Na tem skończyła się nasza rozmowa".

W Izbie deputowanych sejmu rumuńskiego rozpoczęły się rozprawy nad kwestją dróg żelaznych. Wnosząc z wiadomości, dotyczących usposobienia większości parlamentarnej, przypuszczać należy, że projekt rządowy, zalecający zakupienie kolei żelaznych na rzecz państwa, przyjętym zostanie.

Z Afganistanu donoszą najświeższe depesze o nowej potyczce stoczonej z którémś z pokoleń góralskich. Wojna partyzancka zatem tocząca się od chwili zdobycia Kabulu, jeszcze nieskończona, telegramy zaś angielskie, zaznaczające gromadzenie się sił afgańskich w Heracie, oraz wzmiankujące o wzburzeniu umysłów mającem tam przeciwko Anglikom panować, zdaje się zapowiadać wyprawę przeciwko temu ostatniemu z ważniejszych punktów Afganistanu, niezajętych dotąd przez Anglików. Wyprawa do Heratu może też ze względu na Merw uznana będzie za konieczną.

W prowincjach biskajskich zniesiono stan oblężenia, istniejący tam od czasu ostatniej wojny karlistowskiej. Dowodzący armią hiszpańską w tych prowincjach, jenerał Quesada, ogłosił przy sposobności zniesienia stanu oblężenia, proklamację, w której wychwala patrjotyczne usposobienie mieszkańców, a zarazem wyraża nadzieję, że i w Nawarze wkrótce zniesionym zostanie stan wyjątkowy. Armii swej jenerał Quesada dziękuje za okazaną karność i przywiązanie do monarchy.

Wiedeń 19. listopada. Komisja kolejowa Izby posłów rozprawiała nad wnioskiem Reschauera co do kolei drugorzędnych. Jaworski oświadcza, że przyczynienie się krajów co do tych kolei jest konieczne; Fürth, że nie rozumie, dlaczegoby państwo miało użyczać pomocy, — a Rieger, że budowaniu tych kolei należy pomódz uwolnieniem od podatków i innemi ustępstwami. Minister handlu oświadcza, że niebawem wniesie w Izbie projekt ustawy o koncesjach na koleje drugorzędne, zawierającej wszystkie ustępstwa i uwzględnienia, które państwo przy budowie ich poczynić może. Projekt ten już jest gotowy, i musi tylko jeszcze przejść przez radę ministrów i otrzymać przyzwolenie cesarza. Wydać ogólną ustawę o finansowem przyczynianiu się państwa, niepodobna (a jednak jest ona we Francji, Włoszech i w Bawarji; p. r.) Koleje drugorzędne będą budowane także bez materjalnej pomocy państwowej. Gdyby w pewnych wypadkach pomoc państwowa potrzebną się okazywała, można wydawać ustawy specjalne. Osobną ustawę ekspropriacyjną dla kolei drugorzędnych uważa minister za niepotrzebną; na materjalne przyczynienie się krajów zgadza się. — W dalszym ciągu rozprawy wnosi Gross, aby rzecz odłożyć do wniesienia projektu rządowego. Przemawiali jeszcze Herbst, Reschauer i Rieger, poczem rozprawę zamknięto.

Komisja wojskowa przyjęła projekt ustawy o poborze rekruta na r. 1880.

Cesarz kazał przez swego jenerał-adjutanta, br. Becka, wdowie Lassera wyrazić swoją najszczerszą kondolencję.

Budapeszt d. 19. listopada. Komisja bośniacka Izby posłów przyjęła §. 1. ustawy o administracji Bośnii i Hercegowiny według poprawki Taraja, mocą której rząd węgierski ma w duchu ustaw o sprawach wspólnych wywierać wpływ konstytucyjny na administrację tych krajów, przez rząd wspólny prowadzoną.

Komisja budżetowa przyjęła rządowy projekt o podatku transportowym za podstawę rozprawy szczegółowej. Minister skarbu przyrzekł jeszcze na ten rok przedłożenie ustawy o ugrupowaniu kolei i redukcji taryf kolejowych.

Bukareszt d. 19. listopada. W Izbie posłów minister Boeresco odczytał mesaż książęcy, przedłużający nadzwyczajną sesję parlamentu do 26. b. m., tudzież mesaż, ogłaszający Tulczę i Kustendżę za porty wolne.

Berlin d. 19. listopada. „Germania" (główny organ katolicki) oświadcza, że wiadomość pism wiedeńskich z Rzymu, jakoby nuncjusz Jacobini doniósł ojcu św. o pomyślnem ukończeniu rokowań z Niemcami, jest mylną i tylko dla wywołania sensacji w obieg puszczoną.

Rzym 19. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Zapowiedziano kilka interpelacyj. Cairoli donosi, że gabinet podał się do dymisji a król poruczył jemu utworzenie nowego gabinetu. Cairoli kończy prośbą, aby posiedzenia i interpelacje do 27. bm. odroczono.

Belgrad 19. listopada. Ristic odjechał do Niszu na posiedzenia skupczyny.

Berlin 19. listopada. „Reichsanzeiger" obwieszcza nominację dr. Schellinga na sekretarza stanu w niemieckim urzędzie sprawiedliwości.

Petersburg 19. listopada. Ambasador moskiewski w Berlinie, spodziewany tu z końcem przyszłego tygodnia, zabawi aż do przybybia cara.

Przyjechali dnia 20. listopada 1879.

HOTEL ZORZA: J. hr. Wodzicka z Olejowa. R. hr. Poniński z Kowalówki. St. Chomentowski z Królestwa. J. Kellermann z Tryńcza. A. Morawski z Kozówki. A. Noel z Sosołówki. K. Petrowicz z Wołostkowa. W. Świętosławski z Ukrainy. St. Zwolski z Bryńca.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Czajkowski z Saruik. W. Maszkowski z Krakowa. K. Winnicki z Turady. A. Bruner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Tarnowski z Podola mosk. A. Aulich z Przewoźca. A. Kociatkiewicz z Albinówki. P. Lanc z Sopuszyna. W. Mierzeński z Baryłowa. M. Teodorowicz z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Połuszynowicz z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Dittrich z Bóbrki.

Lwów, z Izby handlowej 20. listopada

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	238 —	240 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	144 —	147
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	268 —	272 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	30 —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	92 75	93 75
„ „ „ 4 „ „ .	86 50	87 50
„ „ „ 5 „ okres. .	92 75	93 75
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	97 50	98 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	99 —	101 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	94 40	95 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	6 50	8 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa . .	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 53
cesarski . .	5 46	5 56
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski	9 55	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy. . . .	1 21½	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19. listopada 1879.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	172.—	Węgier. kred.	254.—
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.80
Unionsbank	93.—	Kolej Kar. Lud.	238.90
Nordbahn	228.25	Kolej Połud.	78.—
Kolej Alföld.	137.50	Kolej Elżbiety	175.75
Kolej Lw.-czer.	146.—	Węg. Nordostb.	128.75
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	117.80
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	94.50
Losy z r. 1864	164.—	Losy siedmiog.	108.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	18.—
Renta węg. 6%	94.72	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	—.—	Rosy. rubel pap.	1.22¾
Losy węgier.	106.—	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 20. listopada.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	263.10	Anglo-Austrjackie	134 70
Kolei Kar. Lud.	239 —	Kolej Połudnowa	79 —
Unionsbank	93.—	Napoleondor	9.31—
Rosyj. banknoty	1.22½	Usposobienie: stałe.	

Berlin d. 19 listopada.
godzina 5 minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	212 35	Akcje kredyt.	465 —
Lombardy	36 50	Galicyjskie	108.75
Kolei Rumuńs	44 40	Austrjackie banku	173 20

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	93 —	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 75	87 50

Lwów d. 20 listopada 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Do dzisiejszego numeru dołącza się. prospekt wychodzić mającego od grudnia r. b. pisma beletrystycznego pod tytułem: „WIĄZANKA POWIEŚCI I NOWELI" nakładem drukarni W. Manieckiego we Lwowie.

Po rozpuszczeniu oddziału w lasach między Miłosławiem a Zaniemyślem d. 9. maja 1848, Lange czas jakiś ukrywał się w Poznańskiem, zkąd wyjechał do Francji, gdzie znowu wiódł gorzki żywot tułacza przez lat kilka.

Po wybuchnięciu wojny moskiewsko-tureckiej w 1853, W. Porta mianowała Michała Czajkowskiego, znanego tam pod imieniem Sadyka Efendego, jenerałem dywizji (mirnisranem) i powierzyła mu sformowanie pułku kozaków tureckich, w którym Polacy przeważną jeżeli nie wyłączną odgrywać mieli rolę. Na wezwanie Sadyka baszy uczynione do emigracji, przybył zaraz do Konstantynopola Lange, a zostawszy mianowany majorem, okazał na tem stanowisku niepoślednie zdolności organizatora i sprężystego oficera. Skutkiem nieprzyjaźnych stosunków Czajkowskiego z ks. Adamem Czartoryskim i hr. Władysławem Zamojskim, emigracja polska prawie całkiem nieodpowiedziała na wezwanie Sadyka baszy, i dlatego jego pułk musiał się organizować: 1) z kozaków w Dobruczy osiadłych, 2) z różnorodnych Słowian tureckich, i 3) z żydów polskich dla interesów handlowych stale osiadłych w Konstantynopolu.

W pamiętnikach pułkownika Łapińskiego o „Jenerale Czajkowskim" czytamy: „Można sobie wyobrazić, jaka była moralna wartość sotni sformowanych z podobnej zbieraniny."

Tylko żelazna karność mogła to wszystko w kupie utrzymać. Dopiero nad Dunajem zaczęły się sotnie lepszym materjałem zasilać, to jest dezerterami i jeńcami polskimi z wojska moskiewskiego; a mianowicie Bułgarami, którzy się licznie jako ochotnicy zgłaszali. Pod silną ręką dzielnych oficerów polskich z roku 1831, szczególnie pułkownika Kirkora *) i majora Langego (dziś jenerała w służbie włoskiej) pułk ten doszedł do zupełnego porządku i otrzymał krwawy chrzest nad Dunajem."

„...Pułk ten kozacki, złożony ze sześciu sotni po 120—125 koni, prezentował się na oko bardzo dobrze. Ubiór ten był, jaki Czajkowski daje kozakom zaporożkim w „Wernyhorze." Kurtki niebieskie z rękawami na wyloty, takież pantalony szerokie z lampasami czerwonemi, pasy wełniane czerwone, kołpaki. Jako broń, lanca, pałasz, karabinki i pistolety. Po oczyszczeniu z obcych niesłowiańskich żywiołów lud był wyborny, konie dobre. Był to regularny pułk kozacki."

Jeżeli zważymy, że Czajkowski, chociaż jako ochotnik służył w oddziale Różyckiego w r. 1831, nie był z fachu wojskowym, to będziemy musieli przyznać Langemu wielką zasługę w sformowaniu, przekształceniu i wyćwiczeniu pułku ottomańskich kozaków, z którym w 1854 r. odbył kampanię nad Dunajem, a w roku następnym nad Prutem. Po przeniesieniu teatru wojny do Krymu, pułk Czajkowskiego wysłany był do Dobruczy, gdzie pod Burgas jenerał hr. Wł. Zamojski z upoważnienia Porty zaczął formować drugi pułk kozaków, który następnie po porozumieniu się z rządem angielskim zamieniono na legion polski. Tu w Burgas Lange spotkał się z dawnym kolegą kapitanem Ordonem, który organizował baterję artylerji w Legionie polskim z Adamem Mickiewiczem, którego od dawna był przyjacielem i którego do samej śmierci nie przestał kochać i uwielbiać. Jedyny portret jaki zdobił mieszkanie Langego, był to sztych wizerunku Adama, wykonany podług obrazu Postępskiego.

Po zawarciu traktatu paryzkiego legion polski został rozwiązany przez Anglików, a wtedy pewna część onego wstąpiła do pułku Sadyka który swoich kozaków przekształcał na dragonów ottomańskich. Po tej reformie utworzyły się dwa pułki dragonów, z których drugi dostał się pod dowództwo Langego, awansowanego wtedy na podpułkownika. Również wtedy otrzymał Lange medal srebrny za kampanię z Moskalami, który z chlubą nosił na piersiach do samego końca swej służby wojskowej, bo po otrzymaniu emerytury przywdziawszy cywilne ubranie, nigdy żadnej dekoracji, a miał ich wiele, do tużurka nie przyczepiał, a nawet nie kupił sobie komandorskiego krzyża korony włoskiej, jakim go Wiktor Emanuel ozdobił na podziękowanie za gorliwą służbę.

(Dok. n.)

*) Kirkor w potyczkach pod Miłosławiem i Wrześnią dowodził szwadronem ułanów, który jak cała konnica powstańcza składał się z młodzieży szlacheckiej i ludzi dworskich i dlatego za ukazaniem się nieprzyjaciela uciekał z placu boju w rozsypce, lub też w przyzwoitej odległości przypatrywał się spokojnie walce, oczekując na zwycięztwo kosynierów i strzelców, by potem rzucić się na niedobitki pruskie. Niestety nigdy do tego nie przyszło.

Wiedeń 19. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda
Renty austr. w banku 5 prc.	68 1	68 8
„ „ w srebrze 5 „	70 60	70 75
Pożyczk. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 —	122 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	127 25	127 5
„ 1860 „ 100 „ „ . . .	130 5	131
„ 1864 „ 100 „ „ . . .	163 75	164 2
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	142 5	143 50
Renta złota 4. prot.	79 90	80 05
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 60	95 —
Bukowińskie	91 —	92 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 40	94 55
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	114 60	114 90
Węgierska poż. po 100 złr.	105 50	105 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 6	134 8
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	168 2	168 7
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	267 25	267 [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	254 0	255 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	820
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	263	

	płacą złr. w. a.	żąda
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	—
Bank austro-węg. po 600 złr.	836 —	833
Unionbank po 100 złr. . .	92 80	92 7[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	120 —	120 7[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	134 75	13[illegible]
Akcje k[illegible]		
Albrechta po [illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po [illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda pó[illegible] złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Francisz. Józ. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei gal. Karola [illegible] zł. m. k. .	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czer. Jass[illegible]	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska [illegible] po 200 złr. . .	[illegible]	[illegible]
Austr. półn. zach. po 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ lit. B. po 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. sre[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn Gesell[illegible] 200 zł. w. a. . . .	[illegible]	[illegible]
Südbahn po 200 zł. sreb[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łup[illegible]) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Węgier. północn. wschodn. p[illegible] 200 zł. srebr. . . .	[illegible]	[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	128 50	129 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 2[illegible]
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 75	100 2[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	85 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	98 —	98 4[illegible]
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	98 —	98 70
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 25	101 7[illegible]
[illegible] -wog. m. k. 5 pr.	— —	—
[illegible]	[illegible] 20	101 4[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. .	81 —	81 30
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a. . .	77 50	78 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	87 75	88 2[illegible]
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 40	86 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a. . . .	86 —	86 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	73 80	74 20
Papiery loteryjne (za sztukę).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Z dniem 9. października 1879 l. 47819 został konkurs Karola Dworskiego zniesiony.

Panowie Karol Schreiner i Edward Schreiner zechcą we własnym interesie zgłosić się do mnie.
4036 1—3 *Dr. Ludwik Bobownik,* adwokat kraj. nr. 13 ul. Halicka.

Doktor wszech nauk lekarskich

FRANCISZEK FUCHS

powróciwszy z zagranicy gdzie się kształcił specjalnie jako

dentysta

osiadł stale we LWOWIE przy placu Marjackim dom Wgo Kisielki l. 9. II. piętro.
Ordynuje codziennie od 9. rano do 2. god. po południu.
Dla ubogich od 8—9 rano.
4082 1—3

Przewyborne przez „SUEZ" sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:
3702 1—? Cena za 1/2 kilo

Nr. 1. **Tassu**, żółtokwiatowa aromat.	zł. 4.40
Nr. 2. **Juntojezan**, białokwiatowa arom.	zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna	zł. 3 —
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot.	zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna	zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty	zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,
St. Markiewicza *we Lwowie, w Rynku l. 42.*

RYBY.

W KLIMKOWCACH jest w sadzawkach większa ilość ryb, mianowicie: szczupaków, linów, karasi, okoni, płocic, czerwinek na cetnary do sprzedania. 4033 1—3
Bliższe warunki udzieli Zarząd dóbr KLIMKOWCE, poczta i stacya kolei Podwołoczyska.

Leśniczy

zarazem i pasiecznik z najchlubniejszemi świadectwami poszukuje posady w powyższym kierunku tak w kraju jak i zagranicą. Zgłoszenia: **Bóbrka J. K. Poste restante.** 4031 1—3

Realność

we Lwowie, składająca się z gruntów około 60 morgów przestrzeni, cegielni, kamieniołomu, z dobremi budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w handlu p. Edwarda Kleina we Lwowie w rynku. 4010 3—4

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **BUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 28. a Paris. 3432 9—?
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Sieczkarnie angielskie zupełnie żelazne ręczne	zł.	36
„ duże do kieratu	„	70
„ duże Nr. 3.	„	100
„ duże Nr. 4.	„	150
Młocarnie ręczne	„	105
„ 2konne)	„	250
„ 3konne) komplet	„	600
„ 4konne)	„	800

Buraczarki oraz szatkownice do kapusty 25 zł., duże żelazne zł. 36. Sortowniki, śrutowniki, gniotowniki, maszyny do kruszenia makuchu, sikawki, pompy po bardzo niskich cenach sprzedaje

Leon Orłewicz,

ul. Leona Sapiehy l. 25.
3222 2—12

Świeże masło

różnych jakości, tak w małych jakoteż i w większych partjach, kupuje każdego czasu za natychmiastową zapłatą po otrzymaniu towaru. Oferty z oznaczeniem ścisłej ceny uprasza **A. L. Mohr, Ottensen** pod Hamburgiem.
Zlecenia: Vereinsbank w Hamburgu. Filja w Altonie. 3657 1 1

Elektryczne kuracje cudowne



należą obecnie do najgodniejszych podziwienia i słusznie musi się do tej sławy nauki dodać, iż podobnego senzacyjnego postępu w metodzie leczenia nie spostrzeżono.
Skutki są tak zadziwiające, i znane, że poleceń dalszych nie wymagają. Za skutek tego sposobu leczenia ręczy już dostatecznie ta okoliczność, iż w każdym szpitalu klinika i wykłady praktyczne specjalnie dla kuracyj elektrycznych są urządzone, i że również każdy wzięty lekarz podobny elektryczny aparat dla swych pacjentów posiada. Przyrządu tego przez najsławniejszych profesorów poleconego, (który śmiało można powiedzieć, jest apteczką domową), każdy może łatwo się nauczyć używać a działa on w następujących słabościach tak dobroczynnie i uzdrawiająco, iż chory w krótkim bardzo przeciągu czasu wylecza się z swych cierpień. Kuracyj elektrycznych używa się z skutkiem przy reumatyzmie i [illegible] kiego rodzaju, osłabieniu nerwowem, [illegible] wego, epilepsji, konwulsjach [illegible] słuchu i zmysłów [illegible] przy zast[illegible]

Nakładem księgarni i składu nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie wyszły

Złote sny,

Walce na fortepian ofiarowane Helenie Modrzejewskiej przez Adama Wrońskiego. Cena 1 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
4028 1—3

Sprzedaż win.

Prawdziwe austr. wina oryginalne sprzedaje podpisany po następujących tanich cenach za pobraniem:

z roku 1878	białe wina	6	zł.
„ 1875	„	9	„
„ 1873 i 1873	„	10	„
„ 1872	białe wina	12	„
„ 1868	„	16	„

(wszystko za wiadro lub 56 litr.)
Czerwone wina o 1 zł. droższe na wiadrze. Za prawdziwość wina ręczy się. 3575 1—3
TELSCHER & GLASTAUER w Nikolsburg (Morawia)
Listy uprasza się wysyłać po niemiecku.

Złoto żółte, dające się trzymać

KIELSKIE SZPROTY

w znanej najlepszej jakości 200 - 220 szt., skrzynka zł. 1.50, za 2 skrzynki zł. 2.50, za 4 skrzynki złr. 4.25 za 6 skrzynek zł. 5.75. franco dostarcza odwrotnie. E. H. Schultz, Altona b. Hamburg.

Zgłosiła się bardzo zdolna

kucharka

rodowita Niemka, rozumiejąca się doskonale na kuchni niemieckiej, francuzkiej i polskiej, bardzo piękne posiadająca świadectwa. Przyjąć chce także obowiązek za gospodynię. Wymagania jej 15 zł. miesięcznie. **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie.**
3746 1—3

Ważne dla kupców na prowincyi.

Realność

do sprzedania z wolnej ręki, która położona w mieście powiatowem, wschodniej części krajn z siedzibą sądu i rady powiatowej, przy bitym gościńcu niedaleko kolei, składa się z domu piątrowego, murowanego, mieszczącego w sobie obszerny zajazd z pokojami gościnnemi, wyszynk piwa, wódki i wina, oraz lokal stosowny na **sklep korzenny lub bławatny,** a oprócz tego ładne mieszkania dla 3. lub 4. partyi, zawsze zajęte. **Otwarcie handlu szczególnie korzennego w tym domu** obiecuje znakomite korzyści, ponieważ w okolicy tej ludnej i zasobnej na mil kilka w około porządnego sklepu niema. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić listownie pod **H. S.** do Administracji „Gazety Narodowej", a bliższe szczegóły i warunki zostaną natychmiast udzielone. 4029 2—3

Pomieszkania

do najęcia pod l. 1 3/4 ulica Kościelna, koło schodków prowadzących do kościoła P.M. Snieżnej. 4027 2—2

KALOSZE

prawdziwe amerykańsko rosyjskie, w jakości za najlepsze uznane,
poleca pierwszy i największy skład

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Męzkie
buty z cholewami 21 cent. wysokie zł. 7.50,
wysokie zł. 4 i 5 zł.
półwysokie z flanelą zł. 3.50, bez flaneli zł. 3.
płytkie z flanelą zł. 3, bez flaneli zł. 2.50
suknem ubierane powyżej kostek sięgające do śniegu ciepłe zł. 5.75.

Damskie
wysokie z futerkiem 5 zł.,
wysokie ze suknem do śniegu 5 zł.
wysokie z stawioną elastyką jak buciki flanelą podszyte zł. 3.80, bez flaneli zł. 3.40.
wysokie zwyczajne 3 zł.
płytkie do wysokich obcasów a la pompadour z flanelą zł. 2.60, bez flaneli zł. 2.30.
płytkie do obcasów zł. 1 60 i 2 zł.
płytkie równe zł. 1.50 i 1.80.
bez pięty do zaciągania na palce zł. 1.60

Dziecinne
wysokie zł. 2 i 2.50, płytkie zł. 1.10 do zł. 1.20.
Na miarę wystarczy rysunek podeszwy bucika na papierze.
Nie odpowiadające wymieniam każdego czasu. 3932 3—6
Karol Gruchol.

Już wyszedł i jest do nabycia w drukarni **W. MANIECKIEGO** we Lwowie

„Bławatek"

Kalendarzyk damski na rok 1880

obejmujący oprócz zwykłego kalendarzyka polskiego, ruskiego i słowiańskiego następujące działy:

Parnas polski.
Bławatek — wiersz wstępny.
Biała róża, Ujejskiego.
Ideały, Bartelsa.
Replika, Asnyka.
Rada, Kamockiej.
Golono, strzyżono Mickiewicza.
Płaczącej, Asnyka
Edukacja Justki, gawęda Niemojowskiego.
Gościnność, Pola
Przestroga, El..yego.
Prawdziwa piękność, przez K. B.
Za stołem przy miodzie, gawęda Niemojowskiego.
Służba miłości, Paygerta.
Noc lipcowa, Czesława.
A idźże już raz nudziarzu! Rodocia.

Wiązanka Kłosów.
Stanowisko niewiasty polskiej w rodzinie.
Pogadanki (3 części), przez J. M.
O urządzeniu domu, a mianowicie:
Wstęp.
Przedpokój i salon.
Buduar.
Pokój sypialny.
Pokój jadalny.
Kuchnia.
Spiżarnia. 4011 2 - 3
Kwiaty i kobiety, H. Wilczyńskiej
Poradnik domowy, obejmujący różne przepisy domowe.
Notatki do zapisywania bielizny na każdy miesiąc.

Cena 50 ct.— z przesyłką pocztową 65 ct. Tuzin zł. 4.50.

Patentowane wentylatory

„systemu Bruck"
Najdoskonalsze aparaty wentylacyjne dające się zastosować do wszystkich lokalności.
Prospekty bezpłatnie i franko. 3506 1 - 3
C. k. wył. uprzyw. fabryka samodziałających wentylatorów.
Wiedeń; ***Gustav Bruck & Co.*** Bräunerstrasse Nr. 18.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego **żołądka** (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

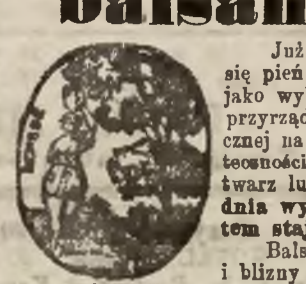
E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,
Chausseestrasse 19.
We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.
i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.
Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 3641 1 - ?

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.
3436 41—52

Dr. Fryd. Lengila

balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—24

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZLOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin 12; we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 3 ?

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja [illegible] w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8758 2- ?

[illegible] wyłysieniu głowy, 3582 10—24
[illegible] orzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie [illegible] listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
[illegible] ***taninowy dr. Moras.***
[illegible] tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że [illegible] wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacnia- [illegible] posywne, które według zasad umiejętności włosom [illegible] potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do [illegible] i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów. [illegible] skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. [illegible] i następujące: I je oddaję olejkowi taninowemu, wy- [illegible] pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypa- [illegible] plenu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.
Andrassy.
[illegible] były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za [illegible] używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie [illegible] Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi na- [illegible] najżywsze podziękowanie.
[illegible] Kinsky.
[illegible] szkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod [illegible] Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego

Teofila Merunowicza

ŻYDZI

studjum społeczne

opuściło prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Dzieło powyższe zawiera bardzo interesujące szczegóły odnoszące się do kwestji żydowskiej tak w Galicji jak i w ogóle w Europie. Autor opierał się w swej pracy nie tylko na własnych badaniach, ale czerpał ze wszystkich najznakomitszych autorów tak polskich jak i obcych niepomijając żadnego źródła do wyświecenia tak piekącej kwestji dla nas.
Cena we Lwowie 1 złr. 50 ct, z przesyłką pod opaską rekomendowaną 1 zł. 70 ct. 2903 2—12

Poszukuje się:

Pietruskiego historja naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich **śpiewających itp. ptaków.**

Li tylko tom I., zawierający:

„PTAKI ŚPIEWAJĄCE"

Oferty, z oznaczeniem żądanej ceny, adresować wprost do księgarni **Henryka Pardiniego w Czerniowcach.**

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym,* przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowe organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.
NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.
Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.
Wystrzegać się fałszerstw.
We Lwowie do nabycia w apt. pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera.

C. k. uprzywilejowana

FABRYKA LAMP

R. Ditmar

Znak fabryczny | Znak fabryczny

WE WIEDNIU.
Nowe cenniki za 1879 dla odprzedających wyszły.

Lampy stołowe i do zawieszania

najrozmaiciej wykonane po najtańszych cenach fabrycznych.

Brenery (Sonnenbrenner)
przewyższają wszystkie znane brenery w donioslości światła.

Iluminacyjne brenery płaskie,

dające się zastosować do talerza szklannego lub umbry bez szkła cylindrowego. 3502 1—10

Fabryki we Wiedniu i Warszawie.
Składy we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Medjolanie, Mnichowie, Berlinie.
We Lwowie skład lamp R. Ditmara przy placu Marjackim.

Gościec i reumatyzm

wskutek tych powstałe sparaliżowania i inne wewnętrzne i zewnętrzne od dawna za nieuleczalne uważane słabości.



Cierpiącym wszystkich stopni, którym nigdy się nie śniło, używać na swoje cierpienia to lub owo, i odzyskać znowu drogie zdrowie, pozostała przecież nadzieja do uwolnienia się z ich nędzy, powstałej w skutek **cierpień tak wewnętrznych, lub zewnętrznych, czy to w pojedynczych członkach lub w całym organizmie**
Wynalazca środka Moessingera poniósł nie mało trudów zanim mu się udało, przez swą nową metodę leczniczą: Chrząstkowatości (osadzenia się) w najuporczywszym stanie znowu rozmiękczyć i przeprowadzić do rozdzielenia się, wskutek czego stawy, a właściwie ścięgna (muszkuły) przychodzą do swego położenia pierwotnego a cyrkulacja krwi odbywać może dalej swą czynność. Dalej te miejsca cierpiące, które były skoszlawione lub też wskutek cierpień nie mogły się poruszać, tudzież te części, które straciły czucie, nowo w życie wprowadzić i wzmocnić. Najuporczywszy i długotrwały gościec w głowie będzie uspokojony w minucie a wyleczony w przeciągu 3 dni.
Mego środka nie należy przemieniać ze środkami fuszerskiemi obliczonemi na oszustwo, które niejednego zawiodły. Najlepszym dowodem, że moje środki leczą w wypadkach ostatecznych, jest to, że każdy uczuje skutek zaraz drugiego dnia, czy to cierpienie było większe lub mniejsze. Środki te może używać tak dobrze starzec, jakoteż i dziecko, dalej tak kuracja może być używana, nie przeszkadzając cierpiącym w ich powołaniu, lecząc cierpienia powstałe przez przeziębienia, upadnięcie wskutek pomieszkania wilgotnego, zepsucia żołądka, przeciężenia nerwów itp. Nie potrzebuję wiedzieć, czy używane były zwykłe środki lecznicze, a to: łaźnia parowa, tran rybi, nafta, kąpiele, ciepłe ubranie, lub tympodobne środki, lecz proszę pokrótce opisać mi cierpienie i jego stopień. Można korespondować w języku polskim. Upraszam także o dokładny adres. 3580 1—6

L. G. Moessinger, Frankfurt. n. M.

P. S. Przed użyciem kuracji (która wymaga nader małych ofiar pieniężnych), mogę przysłać w dowód skuteczności bezpłatnie broszurę, zawierającą podziękowania osób wyleczonych ze wszystkich stron świata.

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich

Ksawerego Głodzińskiego.

została przeniesioną z pod nr. 14 ulicy Halickiej **pod Nr. 21.** na tej samej ulicy na pierwsze piętro, i oddaną pod zarząd **p. Pauliny Steidl.** Wykład nauki prowadzony będzie tak samo jak dawniej z zastosowaniem tylko do nowego wydania czwartego, w którem to dziele pomieściłem wiele ułatwień w nauce, i zastosowałem do najświeższej mody. Będąc teraz sam przy otwarciu nowego kursu, zostawiłem wiele ulepszeń przezemnie wypraktykowanych, a które będą jak najdokładniej udzielane przy nauce kroju i szycia. Równocześnie będą nadsyłane z **Warszawy różne modele,** zastosowane przezemnie do wymagań mód paryskich, które zastosowania będą wchodzić w dział nauki. Zatrzymując i nadal zwierzchnictwo naukowe technicznego kierownictwa, dołożę wszelkich starań i nie będę szczędził kosztów, aby uczennice mogły jak największe korzyści osiągnąć z moich prac.
Cena kursu zwykła, dzieło zaś moje w dwóch tomach: Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich, wydanie czwarte, kosztuje 4 zł. a. w., a linijki krojowe, należące do tego dzieła, 1 zł. 50 ct., proste 70 ct. 4019 2—6
Ksawery Głodziński,
nauczyciel i autor.

Bracia Langner,

Lwów, ul. Halicka, 19.
polecają



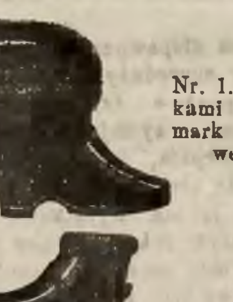
Rękawiczki,
glace, sarnie i jelonkowe, własnego wyrobu,
sukienne, futrzane i t. p.
szelki, czapki, poduszki,
przybory do szermierki,
bandaże rupturowe,
i wszystkie wyroby rękawicznicze. 3870 2—?
KRAWATKI.
Przybory do podróży i toaletowe.

Tyrolski SYROP piersiowy.

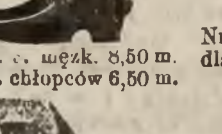
Ten z najskuteczniejszych ziół tyrolskich Alp sporządzony, przyjemnie smakujący ekstrakt zyskał sobie w krótkim czasie sławę wybornego środka leczniczego przeciw **cierpieniom szyi i piersi,** jako to: **katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, duszności, kurczom piersiowym** i t. p., dalej przeciw rozmaitym **cierpieniom szyi u dzieci.**

Cena flaszki *1 złr.*

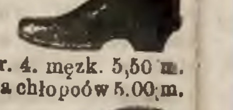
Prawdziwy do nabycia: u fabrykanta apt. **O. Klement w Inspruku** (Tyrol); *we Lwowie* w apt. Z. Ruckera; *w Stanisławowie* w apt. Amirowicza. 8885 2—10



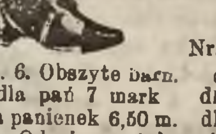
Nr. 1. Obszyte barankami wełnianemi 14 mark z bortami gumowemi 13 mark.



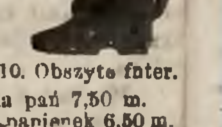
Nr. [illegible] męzk. 8,50 m. dla chłopców 6,50 m.



Nr. 4. męzk. 5,50 m. dla chłopców 5.00 m.



Nr. 6. Obszyte baran. dla pań 7 mark dla panienek 6,50 m.



Nr. 10. Obszyte futer. dla pań 7,50 m. dla panienek 6,50 m. dla dzieci 5,00 m.

Od zimna, śniegu i brudu chronią jedynie rosyjskie gumowe kalosze według powyższych rycin.
Tego rodzaju obuwia ubierają się bez użycia rąk bardzo łatwo, również tak samo się zzuwają, a opatrzone mocną podszewką wełnianą, utrzymują nogę ciepło i przeszkadzają przewiewowi powietrza.
Wysyłka za zaliczeniem.
Przy zamówieniu należy podać tylko długość podeszwy. 3654 2—6
Bernhard Liedtke, Königsberg w Prusach.
Ilustrowane cenniki na żądanie *franco.*

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i razy, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 8779 31—52
Składy We Lwowie: apt. J. Belsera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzaniecki, apt., w *Gliniańach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jaworniecki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.